Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 129 (829) ROK IV — WARSZAWA — PIĄTEK 11 MAJA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Uczynimy wszystko aby imperialistom nigdy więcej nie udało się użyć narodu niemieckiego przeciwko ZSRR i innym narodom

Depesza rządu NRD do Generalissimusa Stalina

(f) BERLIN (PAP). Z okazji Święta Wyzwolenia, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Generalissimusa Stalina, depeszę następującej treści:

Przed sześciu laty, 8 maja 1945 roku, okryte chwałą armie Związku Radzieckiego wyzwoliły naszą ojczyznę niemiecką spod panowania hitlerowskiego faszyzmu. Z okazji tej rocznicy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyła Panu i za Pańskim pośrednictwem rządowi ZSRR, Armii Radzieckiej i całemu narodowi radzieckiemu uczucia wiecznej wdzięczności demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Naród radziecki i Armia Radziecka z niezwykłym bohaterstwem ponosząc duże ofiary, broniły nie tylko własnego kraju, lecz również walczyły o wyzwolenie narodów Europy spod jarzma zbrodniczego faszyzmu niemieckiego. Jeśli 8 maja 1951 roku przedstawiciele niemieckiego ludu pracującego składają wieńce na grobach i przed pomnikami bohaterów radzieckich, czynią to pod znakiem poważnego pogłębienia świadomości narodu niemieckiego i jego krytycznej samooceny oraz uroczyście ślubują zrobić wszystko, aby imperialistom nigdy więcej nie udało się wykorzystać narodu niemieckiego dla zbrodniczych planów przeciwko wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i innym narodom.

Pod Pańskim światłym kierownictwem mocarstwo radzieckie walczyło i walczy o pokój i wolność wszystkich narodów świata. Podpisany przez Pana układ poczdamski utorował również naszemu narodowi drogę do jednolitych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec, jak tego domagają się wszyscy uczciwi patrioci niemieccy. Zgodnie z tą polityką uznania prawa naszego narodu do niezawisłości narodowej przedstawiciele mocarstwa radzieckiego w Niemczech pomogli miłującym pokój, demokratycznym siłom naszego narodu w znacznej części naszego kraju wkroczyć pomyślnie na drogę demokratyzacji.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było punktem zwrotnym w dziejach Europy. Dzisiaj nasi robotnicy, chłopi i nasza inteligencja pracująca pokojowo współzawodniczą o wykonanie i przekroczenie naszego wielkiego planu 5-letniego, naszego planu walki o pokój, jedność i dobrobyt.

W przeciwieństwie do tego zachodnie mocarstwa imperialistyczne w sojuszu z imperialistami niemieckimi prowadzą politykę rozczłonkowania naszej ojczyzny i remilitaryzacji Niemiec zachodnich dla przygotowania nowej wojny agresywnej przeciwko krajom międzynarodowego obozu pokoju. Przy pomocy amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich odradza się imperializm niemiecki. Nakłada to na niemiecką klasę robotniczą i wszystkie miłujące pokój siły w Niemczech niezwykle poważną odpowiedzialność za pomyślne zorganizowanie i prowadzenie walki przeciwko zachodnio - niemieckim podżegaczom wojennym.

Obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz stale wzrastająca liczba uczciwych patriotów i bojowników o pokój w Niemczech zachodnich rozpoczęli zdecydowaną walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o zawarcie traktatu pokojowego w roku 1951, o utworzenie jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój i niezależnych Niemiec. W ciągu najbliższych tygodni naród nasz w toku potężnego referendum narodowego zadokumentuje przed całym światem swą wolę utrzymania pokoju.

W imieniu narodu niemieckiego wyrażamy rządowi Związku Radzieckiego naszą głęboką wdzięczność za jego wielką pomoc. Pańskie wskazanie, Wielce Czcigodny Generalissimusie Stalin, że pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca, jest dla nas wytyczną działania.

Walka o pokój centralnym zadaniem Rumuńskiej Partii Robotniczej

Przemówienie Gheorghiu Deja z okazji 30 rocznicy powstania partii

(f) BUKARESZT (PAP). — Cały naród rumuński uczcił 30-lecie Rumuńskiej Partii Robotniczej. W ostatnich dniach odbyły się liczne zebrania i wiece, poświęcone temu jubileuszowi.

Dnia 8 bm. w wielkiej sali teatralnej bukareszteńskiego parku kultury i wypoczynku im. J. Stalina odbyło się uroczyste posiedzenie aktywu partyjnego stolicy Rumunii z udziałem przedstawicieli rad narodowych, organizacji związkowych, naukowych, młodzieżowych i spółdzielczych.

W prezydium zajęli miejsca generalny sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorghiu Dej, sekretarze KC Partii Anna Pauker, Vasile Luca, Teohari Georgescu, I. Chisinevschi i inni przywódcy partyjni. W lożach zasiadł korpus dyplomatyczny. Burzliwymi oklaskami przyjęło zebranie wiadomość o nadejściu do Rumuńskiej Partii Robotniczej pozdrowienia od KC WKP(b).

Zebrani urządzili spontaniczną owację na cześć WKP(b) i Wielkiego Stalina.

Następnie wśród hucznych oklasków wszystkich zebranych przewodniczący odczytał telegramy z pozdrowieniami od partii komunistycznych i robotniczych m. in. od PZPR.

Generalny sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorghiu Dej wygłosił następnie referat, w którym oświadczył m. in.:

Naród rumuński obrał drogę socjalizmu i żywi niezłomne przekonanie, że jest to jedynie słuszna droga.

Partia nasza uważa walkę o pokój za swe centralne zadanie, z którym związane są nierozerwalnie wszystkie pozostałe najważniejsze zadania partii. Krocząc drogą wskazaną przez Lenina i Stalina, idąc za przykładem WKP(b) zdołamy przezwyciężyć wszelkie trudności.

Referat przerywany był wielokrotnie burzliwymi oklaskami na cześć Związku Radzieckiego, WKP(b) i Generalissimusa Stalina. Uczestnicy zebrania uchwalili z ogromnym entuzjazmem tekst depeszy z pozdrowieniami do Wielkiego Budowniczego komunizmu — Józefa Stalina.

Depesza KC WKP(b)

(f) BUKARESZT (PAP). W związku z 30 rocznicą powstania Rumuńskiej Partii Robotniczej, Komitet Centralny WKP(b) wystosował do KC Rumuńskiej Partii Robotniczej następującą depeszę:

Komitet Centralny Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego przesyła gorące pozdrowienia i gratulacje bratniej Rumuńskiej Partii Robotniczej z okazji 30 rocznicy jej powstania.

Pod przewodem Rumuńskiej Partii Robotniczej masy pracujące Rumunii wyzwoliły się spod jarzma obszarników i kapitalistów i kroczą pewnie drogą rozwoju ekonomicznego i kulturalnego swego kraju, drogą budowy socjalizmu. Życzymy Rumuńskiej Partii Robotniczej nowych sukcesów w walce o umocnienie ustroju demokracji ludowej, o budowę socjalizmu, o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

Koreańska Armia Ludowa kontynuuje aktywne działania bojowe

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie z 9 maja ogłoszonym w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej współdziałając ściśle z ochotnikami chińskimi, kontynuowały aktywne działania bojowe. Na odcinku zachodnim i wschodnim odparto ataki nieprzyjaciela, który usiłował posunąć się naprzód.

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin z Phenianu, w Korei zebrano dotychczas 2.254 tys. podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Tysiące aktywistów pokoju — robotników, chłopów, nauczycieli, kobiet, młodzieży włączają się do wielkiej akcji uświadamiającej przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

3300 gromadzkich komitetów obrońców pokoju rozwija ożywioną działalność we wsiach Białostocczyzny — Masowe zebrania w całym kraju

(f) Tysiące ludzi w Polsce, zbierających się obecnie na masowych zgromadzeniach przedplebiscytowych jednomyślnie i z całą mocą popierają Apel Światowej Rady Pokoju, żądający zawarcia Paktu Pokoju pięciu mocarstw.

„Będziemy chodzili od obywatela do obywatela i wykazywali im, skąd wypływa nowe niebezpieczeństwo wojny. Będziemy obnażać zbrodnicze knowania ludobójców angloamerykańskich, aby gniew narodów skierował się przeciwko tym, którzy knują niecne plany zagłady dla milionów ludzi" — mówił m. in. Marian Różycki, zabierając głos na masówce w Zakładach Transportowych Budownictwa Miejskiego w Warszawie.

*

BIAŁYSTOK (koresp. wł.). W województwie białostockim prowadzone są intensywne przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju. W 3.303 gromadach wiejskich powstały gromadzkie komitetu obrońców pokoju. W najbliższych dniach zorganizowane zostaną komitety w pozostałych 236 wsiach. W miastach i wsiach do prac plebiscytowych zgłaszają się liczni aktywiści chłopscy, robotniczy i inteligencji pracującej. Dotychczas zadeklarowało współpracę ponad 5.000 osób. (w)

*

W komitetach obrońców pokoju w woj. katowickim uczestniczy — obok robotników, chłopów i inteligencji pracującej ok. 2.500 junaków „SP". Masowo zgłaszają się do prac przygotowawczych również kobiety Śląska. Np. w powiecie będzińskim w pracach komitetów biorą czynny udział 484 kobiety.

*

Wielotysięczne rzesze nauczycielstwa polskiego stanęły wraz z robotnikami i inteligencją pracującą w pierwszych szeregach agitatorów pokoju. W woj. wrocławskim do akcji propagandowej przed Narodowym Plebiscytem Pokoju włączyło się dotychczas 8 tys. członków Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego.

*

Młodzież ZMP-owska i harcerska Wybrzeża prowadzi z młodzieżą krajów demokracji ludowej oraz z młodzieżą NRD żywą korespondencję, w której przekazuje im swoje doświadczenia, opisuje swoją pracę i przygotowania do Plebiscytu i Zlotu.

*

W dniu 8 maja br. odbyła się w Warszawie z inicjatywy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przy współudziale Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich konferencja prasowa dla przedstawicieli polskiej prasy katolickiej.

W wyniku konferencji zebrani zaapelowali do katolików polskich, by wzięli czynny udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Zebrani wyrazili stanowczy protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec i zobowiązali się do upowszechnienia celów Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.



Premier Cyrankiewicz i Marszałek Rokossowski na trybunie Stadionu Wojska Polskiego w czasie uroczystego zakończenia Wyścigu Pokoju. Foto CAF

Rzućcie na szalę pokoju cały Wasz geniusz naukowy i Waszą siłę moralną

Apel profesorów Akademii Medycznej w Warszawie do kolegów za granicą

W związku ze zbliżającym się Narodowym Plebiscytem Pokoju, profesorowie Akademii Medycznej w Warszawie ogłosili następujący apel do swych kolegów za granicą:

„My, profesorowie Akademii Medycznej w Warszawie, witamy ze szczerą radością Narodowy Plebiscyt Pokoju jako wkład narodu polskiego do walki o pokój światowy. Dumą napełniają nas wspaniałe osiągnięcia naszej Akademii w okresie powojennym, odbudowane z gruzów zakłady teoretyczne i kliniki, laboratoria i biblioteki. Szczęściem napawa nas tętniąca życiem, wzmagająca się z dnia na dzień i bogata w plony praca naukowa. Naszą otuchą i nadzieją są wielotysięczne rzesze ufnej w przyszłość młodzieży, garnącej się z nieznanym dotąd zapałem do nauki, w dążeniu do wypełnienia wyrw powstałych wśród polskiej inteligencji pracującej na skutek ostatniej wojny.

Jakże piękne perspektywy otwiera przed nami dalsza rozbudowa naszych zakładów i klinik w planie 6-letnim — planie dobrobytu i stale polepszającego się stanu zdrowia mas pracujących Polski Ludowej.

Zdecydowani bronić wszystkimi siłami pokoju, który jest gwarantem naszych dotychczasowych zdobyczy i warunkiem realizacji naszego pokojowego budownictwa, apelujemy do Was Koledzy i Bracia naukowcy w Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech i w Stanach Zjednoczonych oraz w pozostałych krajach kapitalistycznych, abyście wraz z nami stanęli na straży pokoju światowego, który zapewni niepowstrzymany rozwój i postęp ludzkości.

Świadomi ciążącej na nas odpowiedzialności za losy naszego pokolenia i przyszłych pokoleń wyciągamy do Was, koledzy i uczeni z Zachodu, braterską dłoń i wzywamy Was do walki w obronie naukowego i kulturalnego dorobku przeszłości, który jest wspólnym dorobkiem uczonych całego świata.

Koledzy, uczeni i młodzi adepci nauki! Miejcie w pogardzie pseudo - naukowców, hańbiących nasze wspólne ideały poszukiwania prawdy w służbie człowieka, a sprzedających swoją wiedzę fabrykantom śmierci — Waszym i naszym wrogom, wrogom całej postępowej ludzkości.

Przeciwstawcie cały Wasz autorytet zbrodniczej kampanii podżegania do nowej rzezi światowej. W rozgrywce między pokojem a wojną rzućcie na szalę pokoju cały Wasz geniusz naukowy i Waszą siłę moralną. Ujmijcie Wielką Sprawę Pokoju we własne ręce. Zapalcie w sercach Waszych współobywateli święty ogień walki o zachowanie Waszych i naszych uczelni, Waszych i naszych bibliotek, Waszej i naszej młodzieży!

Potępiajcie ze wszech sił remilitaryzację Niemiec zachodnich — zarzewie nowej wojny światowej. Domagajcie się, tak jak my, zwołania konferencji 5 wielkich mocarstw celem zażegnania niebezpieczeństwa wojny i celem zawarcia Paktu Pokoju. Sprawcie, aby pokój zwyciężył wojnę!

Pokój zwycięży wojnę!"

Apel podpisali prof. prof.: M. Kacprzak, Michałowicz, Szenajch, Paszkiewicz, Butkiewicz, Melanowski, Gruca, Mikulaszek, Wierzchowski, J. Handelsman, J. Choróbski, Sowiński, Biernacki, Zawadowski, Demant, Traczyk, Zaorski, Erlich, Kodejszko, Wiśniewski, Fr. Czubalski, Kubikowski, Reicher, B. Olszewski, Krupiński, S. Jabłońska, Filiński, W. Sylwanowicz, Mossakowski, W. Kapuściński, F. Przesmycki, A. Landau, Semerau-Siemianowski, Kaczyński, Czyżewicz, Grzywo-Dąbrowski, Węgierko, Dobrzański, Missiuro, Jańczak, Świderski.

I Kongres Nauki Polskiej obradować będzie w Warszawie w dniach 29.VI — 2.VII

W związku ze zbliżającym się Kongresem Nauki Polskiej w dniu 9 bm. odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział: wiceminister Szkół Wyższych i Nauki E. Krassowska, kierownik Wydziału Nauki KC PZPR tow. dr K. Petrusewicz oraz przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Kongresu Nauki. O przebiegu prac przygotowawczych do Kongresu poinformował dziennikarzy przewodniczący Komitetu prof. dr Jan Dembowski.

Prace te, które trwają już przeszło rok, toczyły się w 11 sekcjach, podzielonych na 61 podsekcji, skupiając wszystkich wybitnych przedstawicieli poszczególnych dziedzin wiedzy — teoretyków i praktyków. Ogółem odbyło się 125 konferencji i zjazdów.

„Podjęliśmy przedsięwzięcie, jakiego nie znają dzieje naszej nauki — powiedział prof. Dembowski. — Państwo Ludowe docenia w pełni rolę i znaczenie nauki, co znajduje swój wyraz w stałej trosce o rozwój badań naukowych i opiece, jaką władza ludowa otacza twórczość naukową. Ten stosunek znajduje pełne zrozumienie wśród uczonych polskich. Zdecydował on również o twórczym udziale naukowców polskich w pracach przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej.

Nauka polska nie zna tak wielkiej ilości zjazdów i konferencji naukowych, poświęconych podstawowym zagadnieniom nauki, odbytych w tak krótkim czasie. I jakkolwiek dopiero Kongres oceni wartość tych prac, to już dziś nie trudno stwierdzić, że mają one znaczenie bardzo poważne, a w niektórych naukach zapoczątkowały przełom. Prace te spowodowały twórczy ferment ideologiczno-metodologiczny wśród pracowników nauki. W toku dyskusji rozszerzono oddziaływanie wpływu metodologii materializmu dialektycznego i historycznego, zbliżono także znacznie polskie koła naukowe do dorobku nauki radzieckiej.

W toku analizy przeszłości nauki polskiej ujawniono w wielu jej działach istotne źródła ciążącego w tym okresie na naszej nauce kosmopolityzmu, nacjonalizmu i wstecznych ideologii, i wykazano hamujący ich wpływ na postęp i rozwój nauki. Jednocześnie wydobyto te nurty, które reprezentowały postęp i do których obecnie nawiązujemy. Oceniono znaczny wkład nauki polskiej do dorobku nauki ogólnoświatowej.

Wszystko to wpłynęło na pogłębienie ruchu naukowego, spotęgowało walkę o najwyższy poziom nauki polskiej i wskazało właściwy kierunek tej walki. Struktura i skład osobowy sekcji i podsekcji ułatwiły wiązanie nauki z potrzebami praktyki. Prace przygotowawcze wskazały na konieczność organizacji życia naukowego w Polsce na nowych zasadach, w szczególności zaś na konieczność powołania Polskiej Akademii Nauk.

Kongres Nauki Polskiej obradować będzie w Warszawie w dniach 29.VI—2.VII pod hasłem dalszego włączenia nauki do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, do coraz ściślejszego wiązania badań naukowych z realizacją planu 6-letniego. W Kongresie weźmie udział ok. 1500 uczestników — naukowców przodowników pracy, racjonalizatorów, działaczy oświatowych, studentów itp. Zaproszeni również zostaną przedstawiciele nauki radzieckiej, krajów demokracji ludowej oraz NRD. Zaproszenia wysłane również zostaną do postępowych uczonych krajów zachodnich.

Obradom Kongresu towarzyszyć będzie akcja wystaw popularyzujących osiągnięcia naszej nauki i jej wkład w dzieło obrony pokoju.

Kongres Nauki w jeszcze większym stopniu zmobilizuje naukę polską do współpracy z postępową nauką wszystkich krajów, a w szczególności z przodującą nauką radziecką we wspólnej walce o trwały pokój na świecie.

(Bor.)

Rozkazy ministrów spraw wojskowych i marynarki wojennej ZSRR z okazji 6 rocznicy zwycięstwa

(a) MOSKWA (PAP). Z okazji rocznicy zwycięstwa minister spraw wojskowych ZSRR marszałek Wasilewski ogłosił następujący rozkaz dzienny:

— Towarzysze żołnierze, podoficerowie, oficerowie i generałowie! Minęło sześć lat od dnia zwycięskiego zakończenia wielkiej wojny narodowej przeciwko faszystowskim zaborcom niemieckim. Naród radziecki i jego siły zbrojne, pod kierownictwem Partii Komunistycznej oraz naszego mądrego wodza i wielkiego dowódcy towarzysza Stalina odniosły w tej wojnie historyczne zwycięstwo nad wrogiem, obroniły niepodległość naszej socjalistycznej ojczyzny i ocaliły narody Europy przed niewolą faszystowską.

Pozdrawiam was i składam życzenia z okazji szóstej rocznicy wspaniałego zwycięstwa nad imperializmem niemieckim.

Dla uczczenia dnia zwycięstwa rozkazuję oddać dziś 9 maja, po trzydziestu artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach Republik Związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w bohaterskich miastach: — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje naród radziecki i jego bohaterska armia! Niech żyje rząd radziecki! Niech żyje wielka partia Lenina — Stalina, organizatorka naszych zwycięstw!

Chwała naszemu ukochanemu wodzowi i dowódcy Generalissimusowi Związku Radzieckiego, towarzyszowi Stalinowi!

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

*

Z okazji rocznicy zwycięstwa minister marynarki wojennej ZSRR admirał Jumaszew ogłosił następujący rozkaz dzienny:

Towarzysze marynarze, oficerowie i admirałowie! Ojczyzna nasza obchodzi dziś szóstą rocznicę zwycięskiego zakończenia wielkiej wojny narodowej. Bohaterski naród radziecki i jego siły zbrojne pod kierownictwem Partii Komunistycznej oraz wielkiego wodza i genialnego dowódcy towarzysza Stalina odniosły historyczne zwycięstwo nad imperializmem niemieckim oraz obroniły honor, wolność i niepodległość ojczyzny radzieckiej i ocaliły narody Europy przed niewolą faszystowską.

Pozdrawiam was i składam życzenia z okazji szóstej rocznicy wspaniałego zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami.

Niech żyje bohaterski naród radziecki i jego waleczna marynarka wojenna! Niech żyje wielka partia Lenina - Stalina, zahartowana w walce awangarda narodu radzieckiego!

Niech żyje nasz genialny wódz, nauczyciel i dowódca Generalissimus Związku Radzieckiego, towarzysz Stalin!

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

*

(f) MOSKWA (PAP). 9 maja o godzinie 22 w stolicy ZSRR zagrzmiały artyleryjskie salwy honorowe dla uczczenia rocznicy zwycięstwa narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych nad imperializmem niemieckim. Równocześnie na niebie rozbłysły różnobarwne ognie sztuczne.

Salwy honorowe artylerii oddano również w stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w miastach — bohaterach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Zakończenie wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — potężną manifestacją pokojową

WARSZAWA. Zakończenie Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" zamieniło się w potężną manifestację zdecydowanej woli walki o pokój niezliczonych tłumów ludności stolicy, zgromadzonych wzdłuż ulic, którymi przejeżdżali uczestnicy oraz 50 - tysięcznych tłumów zgromadzonych na Stadionie Wojska Polskiego.

W loży honorowej na Stadionie zajęli miejsca entuzjastycznie powitani: Premier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Konstanty Rokossowski, członkowie Rządu, przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz, przedstawiciele naczelnych władz sportowych z przewodniczącym GKKF — Lucjanem Motyką i inni. Na trybunie honorowej obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Stadion, wspaniale udekorowany portretami Józefa Stalina, Bolesława Bieruta i Klementa Gottwalda flagami wszystkich państw biorących udział w wyścigu i wielkim transparentem: „Niech żyje chorąży pokoju — Józef Stalin" — raz po raz rozbrzmiewał potężnymi okrzykami: „Pokój — pokój — Stalin — Bierut — pokój".

Po spotkaniu piłkarskim drużyn Warszawy i Krakowa, zakończonym zwycięstwem reprezentacji stolicy w stosunku 3:1, nastąpiła barwna defilada zrzeszeń sportowych. Defiladę poprzedziły przemówienia wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Stefana Ignara oraz mistrza sportu, kolarza Sałygi.

Okrzyki wznoszone przez mówców na cześć ostoi pokoju potężnego Związku Radzieckiego i wielkiego przyjaciela narodu polskiego — chorążego pokoju Józefa Stalina, na cześć czołowego bojownika narodu polskiego, o pokój — Prezydenta Bolesława Bieruta, gorąco podejmowały zgromadzone tłumy.

Po defiladzie zrzeszeń sportowych, dziewczęta w sportowych kostiumach wręczyły Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi i Marszałkowi Konstantemu Rokossowskiemu wiązanki biało-czerwonych kwiatów.

Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości zakończenia IV Wyścigu Pokoju zamieszczamy na str. 6.

Dziś uroczyste rozdanie nagród uczestnikom Wyścigu Pokoju

W czwartek 10 bm. o godz. 15 odbędzie się na Rynku Mariensztackim spotkanie kolarzy Warszawy z uczestnikami Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Wszyscy kolarze przejadą następnie ulicami miasta na Plac na Rozdrożu. Kolarze z Rynku Mariensztackiego przejadą ulicami: Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Plac 3 Krzyży, Aleja Stalina do Placu na Rozdrożu, gdzie o godz. 16.00 nastąpi uroczyste rozdanie nagród na IV Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Przedstawiciele bohaterskiego narodu koreańskiego przybyli do Warszawy

(f) W dniu 9 bm. we wczesnych godzinach porannych przybyli do Warszawy na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych przedstawiciele bohaterskiego narodu koreańskiego w osobach związkowców: Mun Du-daj, zastępcy przewodniczącego Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei, — przewodniczący delegacji oraz Dang Ung-sil, przodownicy pracy — włókniarki i Tan Ung-taj.

Na Dworcu Głównym w Warszawie gości witali: przedstawiciele Centralnej Rady Zw. Zawodowych z wiceprzewodniczącym CRZZ tow. A. Burskim na czele, warszawscy działacze związkowi oraz delegacje stołecznych zakładów pracy z pocztami sztandarowymi.

Na dworcu obecny był również ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej p. Coj Ir.

Przewodniczący Woj. Rady Zw. Zawodowych tow. Ogrodowczyk powitał w imieniu związkowców Warszawy delegację przedstawicieli bohaterskiego narodu koreańskiego, który — tocząc walkę na śmierć i życie ze zbrodniczym imperializmem amerykańskim — zwycięsko broni swej ojczyzny.

Wyrażając gorące uczucia narodu polskiego dla narodu koreańskiego, mówca oświadczył: „Gwarancją Waszego zwycięstwa jest to, że klasa robotnicza całego świata jest z Wami. Wytężymy wszystkie swe siły, aby umacniając naszą ojczyznę wzmocnić światowy front pokoju, bardziej jeszcze zacieśnić międzynarodową solidarność klasy robotniczej".

Zgromadzeni na peronie dworca wznosili gorące okrzyki na cześć bohaterskiego narodu koreańskiego i jego wielkiego przywódcy Kim Ir-sena, na cześć przyjaźni narodu koreańskiego i polskiego, międzynarodowej solidarności miłujących pokój ludów całego świata oraz na cześć ostoi pokoju Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

W imieniu delegacji koreańskiej za serdeczne przyjęcie w gorących słowach podziękował przewodniczący delegacji Mun Du-daj.

List młodzieży robotniczej z Drezna do ZMP-owców z Nowej Huty

Młodzież z Zakładów Sprzętu Sportowego i Turystycznego w Dreźnie nadesłała do zarządu powiatowego ZMP w Nowej Hucie list, w którym wyraża chęć nawiązania stałej korespondencji z młodzieżowymi budowniczymi naszego największego obiektu planu 6-letniego.

Odpowiadając na list kolegów z FDJ (Wolnej Młodzieży Niemieckiej), młodzież Nowej Huty opisuje swe życie i pracę dla pokoju i socjalizmu.

DZIŚ W NUMERZE:

Hitlerowcy podnoszą głowę

„Hitleryzm znów na widowni politycznej", „Sukcesy neohitleryzmu" — takie i tym podobne nagłówki ukazały się w prasie francuskiej i angielskiej po ogłoszeniu wyników wyborów do ciał prowincjonalnych w Niemczech zachodnich. Nagłówki te istotnie odpowiadały prawdzie: partie jawnie faszystowskie zdobyły w tych wyborach poważną liczbę mandatów.

W niedzielę, odbyły się w Dolnej Saksonii (strefa brytyjska) wybory do lokalnego „parlamentu". W wyborach tych, 11 procent głosów zdobyła partia jawnie faszystowska jak SRP („Sozialistische Reichspartei — Socjalistyczna Partia Rzeszy); 13 procent zdobyła partia „przesiedleńców" — BHE, partia SRP uzyskała 16 mandatów, a BHE — 21 mandatów.

W czasie wyborów w prowincji Szlezwik-Holsztyn — doszło do otwartych wystąpień faszystów. Grupa faszystowska manifestowała przed ratuszem we Flensburgu (główne miasto Szlezwiku) pod hasłami hitlerowskimi, śpiewając „Deutschland, Deutschland über alles".

W niedzielę odbyły się w Hanowerze wybory uzupełniające do „parlamentu" w Bonn. W wyniku tych wyborów SRP, która nie istniała jeszcze w czasie ostatnich wyborów, uzyskała tym razem 8 tysięcy głosów.

Nie inaczej dzieje się w Austrii. W czasie ostatnich wyborów na prezydenta, faszystowski tzw. „Związek Niezależnych" otrzymał 662.000 głosów, tj. 15 proc. ogólnej liczby. Prasa austriacka donosi przy tym, że bojówki faszystowskie, grasowały bezkarnie w czasie wyborów, napadając na kandydatów postępowych i zrywając plakaty wyborcze lewicy.

Nie trudno odgadnąć źródło tych sukcesów partii faszystowskich. Są one bezpośrednią konsekwencją polityki zachodnich państw okupacyjnych, a szczególnie władz amerykańskich.

Farsa denazyfikacji, masowe zwalnianie zbrodniarzy wojennych, rehabilitacja generałów hitlerowskich i ich „powrót do aktywnego życia politycznego" — to wszystko spowodowało nowy rozwój hitleryzmu w Niemczech zachodnich. Całkowita bezkarność z jaką grasują hitlerowcy w Austrii, poparcie udzielane im przez anglosaskie i francuskie władze okupacyjne, odszkodowania wypłacane im przez rząd austriacki — oto wyjaśnienie wyników wyborów.

Wiadomo, dlaczego się to wszystko dzieje. Imperializm amerykański, pragnąc przekształcić Niemcy zachodnie w dostarczyciela mięsa armatniego, stawia na najbardziej szowinistyczne elementy w Niemczech zachodnich. To samo dzieje się w Austrii. Musi to przyznać nawet prasa reakcyjna. Paryski „Combat" pisze wyraźnie: *„Liczne symptomy wskazują, że najmocniejszy z okupantów zachodnich zamierza dla obrony Europy* (czytaj: agresji — B. Z.) *posłużyć się odrodzonym nacjonalizmem niemieckim."*

Faszyści i hitlerowcy podnoszą głowę. Z coraz większą pewnością siebie grasują w Trizonii i w zachodnich strefach okupacyjnych, czując pełne poparcie swych nowych opiekunów — Amerykanów.

Ponawiając politykę okresu międzywojennego — politykę finansowania i popierania Hitlera — imperialiści amerykańscy aktywizują najbardziej reakcyjne, pro-wojenne siły w Trizonii i w Austrii. Ta polityka wskrzeszania Wehrmachtu i odradzania hitleryzmu zwrócona jest przeciw pokojowi i bezpieczeństwu wszystkich narodów Europy, łącznie z narodem niemieckim. W odpowiedzi na tę groźbę wzmaga się walka przeciw remilitaryzacji Trizonii w krajach Europy, wzmaga się i w samych Niemczech zachodnich.

Niebezpieczeństwo to rozumie i naród polski, któremu hitlerowska wojna i okupacja zadały straszliwe rany. Składając podpis pod apelem o Pakt Pokoju w dniu 17 maja, Polacy złożą tym samym podpis przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko odradzaniu hitleryzmu, przeciwko hodowaniu napastników hitlerowskich pod amerykańską flagą.

B. Z.

Strajk powszechny w Pamplona

Frankistowska policja strzela do demonstrujących kobiet hiszpańskich

(f) PARYŻ (PAP). Prasa donosi z Madrytu, że strajk kilkudziesięciu tysięcy robotników w rejonie Pamplony (stolica prowincji Nawarra) trwa. Gen. Franco sprowadził do Pamplony oddziały wojskowe i policyjne z Madrytu, Bilbao i Logrono. Strajk ma charakter powszechny. Objął on również teatry, kina, hotele i restauracje. Dziś rano doszło do starcia między grupą manifestujących kobiet a policją, która zaatakowała robotnice. Policja otworzyła ogień, mordując jedną kobietę i raniąc ciężko kilkanaście osób. Gubernator Pamplony zażądał stan wyjątkowy.

USA mają zawrzeć układ przyjaźni z Franco

PARYŻ (PAP). Korespondenci prasy francuskiej donoszą z Barcelony, że przybył tam ambasador USA, Griffith, który zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową. Ambasador USA oświadczył, że rząd amerykański ma pełne zrozumienie dla trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się gen. Franco i okaże mu pomoc gospodarczą i polityczną. Griffith zakomunikował, że toczą się obecnie rozmowy między gen. Franco a przedstawicielami USA w sprawie zawarcia „układu o przyjaźni, handlu i żegludze".

Imponujący przebieg strajku powszechnego włoskich pracowników państwowych

(a) RZYM (PAP). Mimo pogróżek rządu de Gasperi'ego, który zapowiedział surowe sankcje wobec strajkujących, w całych Włoszech odbył się 8 maja powszechny strajk pracowników państwowych. W strajku wzięło udział około 1.600.000 osób. W Rzymie, w Neapolu, w Mediolanie, w Genui i we wszystkich większych miastach włoskich odbyły się wiece strajkujących pracowników państwowych. Na wiecu w Rzymie przemawiał sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Pracy — Di Vittorio.

RZYM (PAP). Włoska Konfederacja Pracy wydała komunikat, który stwierdza pomyślny przebieg strajku pracowników państwowych, na terenie całych Włoch.

Strajk objął 95 — 100 proc. pracowników państwowych.

Uroczysta akademia w Berlinie z okazji Dnia Wyzwolenia

(f) BERLIN (PAP). 8 bm. wieczorem w gmachu Opery Państwowej w Berlinie odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej z okazji Dnia Wyzwolenia.

Na akademię przybyli przedstawiciele partii i organizacji masowych oraz przodownicy pracy. Obecni byli: prezydent NRD Wilhelm Pieck, przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann, członkowie rządu NRD, przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej — gen. Czujkow oraz korpus dyplomatyczny ze swym dziekanem — ambasadorem Puszkinem na czele.

Wicepremier NRD dr Bolz wygłosił referat, w którym omówił znaczenie historycznej rocznicy 8 Maja.

Kończąc swój referat wicepremier Bolz, wyraził głęboką wdzięczność Związkowi Radzieckiemu i osobiście Józefowi Stalinowi za zapewnienie narodowi niemieckiemu możliwości wolnego, pokojowego życia.

Posiedzenie Izby Ludowej NRD w sprawie referendum przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). — W środę odbyło się posiedzenie Izby Ludowej NRD poświęcone referendum ludowemu przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w r. 1951.

Przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann odczytał postanowienie rządu NRD, który zwrócił się do Izby Ludowej z wnioskiem o przeprowadzenie referendum w czasie od 3 do 5 czerwca. Dla uzasadnienia tego wniosku zabrał głos wicepremier Walter Ulbricht.

Kornelia Mikołajczyk

Dn. 8 bm. zmarła nagle w Warszawie zasłużona bojowniczka naszej partii, tow. Kornelia Mikołajczyk. Urodzona w 1888 r. w Kutnowskiem już w młodych latach wypowiedziała z organizacją SDKPiL, a następnie była aktywnym członkiem KPP. W okresie okupacji pracuje w szeregach PPR w Warszawie. W czasie powstania mąż jej, członek Prezydium Krajowej Rady Narodowej, został rozstrzelany przez siepaczy hitlerowskich. Odznaczona w 1945 r. Złotym Krzyżem Zasługi. Do ostatnich dni swego życia była aktywnym członkiem Partii. Pracowała w szeregach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy Cmentarza Wojskowego na Powązkach nastąpi dn. 11 maja 1951 r. o godz. 17-ej do grobu rodzinnego w kwaterze AL.

Kierownictwo partii i Wielkiego Stalina, jedność narodu i siła armii — oto czynniki zwycięstwa

Artykuł marszałka Sokołowskiego w dzienniku „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł marszałka Związku Radzieckiego Sokołowskiego pt. „Wielkie zwycięstwo", poświęcony VI rocznicy zwycięstwa nad Niemcami faszystowskimi.

Już pierwsze walki — pisze marsz. Sokołowski — które Armia Radziecka stoczyła z wrogiem, dowiodły siły oręża radzieckiego, wspaniałych zalet moralnych Armii Radzieckiej, niewzruszonej jedności narodu radzieckiego, jego niezłomnej woli obrony socjalistycznej ojczyzny i rozgromienia najeźdźców. Charakteryzując poszczególne etapy Wielkiej Wojny Narodowej marszałek Sokołowski podkreśla, iż w wojnie tej naród radziecki zwyciężył dlatego, że partia komunistyczna i wielki wódz narodu radzieckiego — Stalin zespalali i mądrze kierowali ofiarnym wysiłkiem zaplecza i frontu. Najgłębszym źródłem historycznego zwycięstwa narodu radzieckiego i jego wojsk nad imperializmem niemieckim była słuszna polityka partii bolszewickiej, genialne kierownictwo Stalina.

Zwycięstwo narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej — pisze marszałek Sokołowski — ma historyczne w skali światowej znaczenie.

Obóz imperializmu znacznie osłabł, podczas gdy obóz demokracji i socjalizmu wzrósł i okrzepł. Narody szeregu krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej zrzuciły jarzmo imperialistyczne i zdecydowanie wkroczyły na drogę budowy socjalizmu. Potężnym czynnikiem utrwalenia frontu pokoju i demokracji jest zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego, który wywalczył wolność i niepodległość swej ojczyzny i z powodzeniem buduje nowe życie.

Koła rządzące USA nie wyciągnęły wniosków z minionej wojny, która zakończyła się sromotnym rozgromieniem agresorów zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie. Nowi pretendenci do panowania nad światem prowadzą te samą zbrodniczą politykę agresji i dążą do tego samego zbrodniczego celu, do którego zmierzali niefortunni przywódcy Reichu hitlerowskiego. Wtargnęli oni do Korei i prowadzą tam krwawą, bandycką wojnę przeciwko miłującemu wolność narodowi koreańskiemu. Okupowali chińską wyspę Taiwan i usiłują wtargnąć do Mandżurii, napaść na Chińską Republikę Ludową. Tylko bohaterska walka narodu koreańskiego i ochotników chińskich pokrzyżowała te zaborcze plany.

Imperializm amerykański wzmaga przygotowania do wojny również w Europie, o czym świadczy dokonywana przez USA remilitaryzacja Niemiec zachodnich oraz tworzenie odwetowej armii niemieckiej. Koła rządzące USA i innych krajów kapitalistycznych odrzuciły propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia Paktu Pokoju, w sprawie redukcji zbrojeń, w sprawie zakazu broni atomowej. Usiłują one omotać siecią kłamstw własne narody, oszukać je, aby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć do nowej wojny.

Związek Radziecki prowadził i nadal będzie niewzruszenie prowadzić politykę zapobiegania wojnie i utrzymania pokoju.

Wrogowie Związku Radzieckiego — pisze dalej marszałek Sokołowski — liczyli na to, że z drugiej wojny światowej Związek Radziecki wyjdzie osłabiony i wykrwawiony, że na długo zniknie z areny międzynarodowej jako wielkie mocarstwo światowe i będzie zmuszony podporządkować się władcom Wall Street i City. Jednakże prognozy te raz jeszcze skompromitowały imperialistycznych „proroków".

Pomyślne wykonanie i przekroczenie powojennej 5-latki stalinowskiej było nowym potwierdzeniem wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym i raz jeszcze dowiodło, jak potężne, niewyczerpane zaiste są siły systemu socjalistycznego.

Międzynarodowe znaczenie sukcesów pokojowego budownictwa w Związku Radzieckim na tym przede wszystkim polegają, że sukcesy te potęgują wiarę obrońców pokoju w siły obozu demokratycznego i antymilitarystycznego, wzmagają walkę mas ludowych we wszystkich krajach o pokój, przeciwko podżegaczom wojennym.

Związek Radziecki kroczy drogą dalszego rozwoju i umocnienia swych sił, drogą budowy społeczeństwa komunistycznego. Państwo radzieckie nigdy jeszcze nie było, tak mocne jak obecnie. Naród radziecki zespolił się jeszcze bardziej wokół partii bolszewickiej, wokół wielkiego wodza i nauczyciela — Józefa Stalina.

Ludzie radzieccy — pisze w zakończeniu marszałek Sokołowski — mogą być pewni, że siły zbrojne Związku Radzieckiego z honorem wykonają wielkie i zaszczytne zadanie, które postawił przed nimi Stalin: Czujnie ochraniać pokojową, twórczą pracę narodu radzieckiego, pewnie zabezpieczać interesy państwowe Związku Radzieckiego i uczynić niedostępne dla wrogów granice ZSRR.

Naród irański nie będzie walczyć przeciwko miłującemu pokój państwu radzieckiemu

Żądania Irańskiej Partii Ludowej pod adresem premiera Mossadega

(d) MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Teheranu, dziennik „Besue Ajande" ogłosił list Komitetu Centralnego Irańskiej Partii Ludowej do premiera Iranu — Mossadega.

List wysuwa pod adresem premiera następujące żądania:

1) Przyznanie swobody działania w całym kraju związkom zawodowym i partiom politycznym, m. in. Irańskiej Partii Ludowej z oficjalnym uznaniem legalności jej istnienia;

2) zwolnienie setek więźniów politycznych, najlepszych synów ojczyzny, którzy dręczeni są w więzieniach, ponieważ walczyli o interesy ludu i jego wolność;

3) uchylenie antynarodowych i sprzecznych z konstytucją ustaw: zniesienie wszelkich trybunałów specjalnych i wojskowych oraz uchylenie wszystkich reakcyjnych ustaw uchwalonych przez medżlis;

4) wydanie ustawy uniemożliwiającej samowolne wprowadzanie stanu wojennego;

5) zniszczenie podczas nacjonalizacji przemysłu naftowego wszelkich śladów istnienia w Iranie Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego i odrzucenie wszelkich nieuzasadnionych pretensji tego Towarzystwa; przywrócenie suwerenności Iranu nad wyspami Bahreina i znacjonalizowanie istniejących tam pól naftowych;

6) dołożenie wszelkich starań w celu utrzymania pokoju powszechnego; unikanie udziału w blokach podżegaczy wojennych; oficjalne uznanie rządu wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej; położenie kresu polityce zbrojeń, którą prowadziły poprzednie rządy; wypędzenie z Iranu cudzoziemskich doradców wojskowych.

Pismo stwierdza dalej, że Iran nie powinien być przekształcony w bazę antyradzieckiej agresji. Naród irański — głosi pismo — nie będzie walczyć przeciwko miłującemu pokój, antyimperialistycznemu państwu radzieckiemu i nie pozwoli, aby jego synowie składani byli w ofierze interesom anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wysuwając przed premierem Mossadegiem wszystkie powyższe żądania jako część żądań narodu irańskiego, Partia Ludowa wzywa jednocześnie naród irański, aby „stał się świadkiem i sędzią postępowania premiera".

Przeciw konszachtom rządu irańskiego z imperialistami

(f) MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Teheranu agencja TASS, dziennik „Besue Ajande" zamieszcza artykuł pt. „Nacjonalizacja przemysłu naftowego nie da się pogodzić z jakimikolwiek bądź zobowiązaniami wobec imperialistów anglo-amerykańskich".

Z oficjalnych oświadczeń irańskich osobistości rządowych — pisze dziennik — wynika, że artykuły, dotyczące tzw. „uprawnionych roszczeń" Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego włączone zostały do ustawy w sprawie nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego, aby uszczuplić prawa narodu irańskiego.

Dziennik irański podkreśla dalej, że jasne jest, dlaczego prasa amerykańska wyraża radość z powodu połączenia uchwały obu izb parlamentu irańskiego z narzuconym warunkiem dalszego sprzedawania nafty irańskiej imperialistom. Pisma amerykańskie widzą, że nafta irańska nadal będzie wykorzystywana w interesie monopoli imperialistycznych dla urzeczywistnienia ich zamierzeń skierowanych przeciwko ludzkości.

Kończąc dziennik irański domaga się usunięcia z ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego artykułów, wymierzonych przeciwko interesom narodu i niezawisłości kraju.

10 bm. rozpoczną się obrady Komitetu Wykonawczego MOD

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 10 maja rozpoczynają się w Budapeszcie obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD).

Z Moskwy do Budapesztu udała się delegacja dziennikarzy radzieckich w składzie: K. Simonow, D. Zasławski i W. Jermiłow.

(f) BUDAPESZT (PAP). Na sesję Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy przybyli z Polski: wiceprzewodniczący MOD — Józef Kowalczyk oraz delegat Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Ferdynand Chaber.

Amerykańska soldateska hula bezkarnie w Anglii

(f) LONDYN (PAP). Żołnierze amerykańscy rozlokowani w licznych amerykańskich bazach wojennych na obszarze Anglii zachowują się wobec ludności angielskiej w sposób arogancki i bezczelny, a poza tym upijają się i zajmują się na szeroką skalę spekulacją.

Rząd labourzystowski obawiając się gniewu władz amerykańskich nie broni swych obywateli przed terrorem ze strony amerykańskiego żołdactwa. Co więcej, rząd Attlee podał oficjalnie do wiadomości, że członkowie amerykańskich sił zbrojnych korzystają w Anglii z „praw eksterytorialności".

Konferencja elektryków w Anglii

(a) LONDYN (PAP). 8 maja rozpoczęła się w Hastings doroczna konferencja związku zawodowego pracowników przemysłu elektrotechnicznego, liczącego 193 tys. członków. W konferencji bierze udział 316 delegatów.

Zagajając konferencję przewodniczący związku Frank Foulkes nawiązał do walki o pokój prowadzonej w Anglii i w innych krajach. Mówca wezwał wszystkich robotników, niezależnie od ich przekonań politycznych i religijnych, do zjednoczenia się i utworzenia potężnej siły w walce o pokój.

Mocarstwa zachodnie nadal odmawiają jasnego postawienia sprawy redukcji zbrojeń

Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

(a) PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przewodniczył delegat Wielkiej Brytanii Davies.

Pierwszy przemawiał delegat Stanów Zjednoczonych Jessup. Bronił on w dalszym ciągu stanowiska trzech mocarstw, które, jak wiadomo, zmierzają do tego, aby pominąć w porządku dziennym Rady Ministrów wszystkie najważniejsze i najbardziej aktualne problemy, bez rozstrzygnięcia których obecne napięcie sytuacji międzynarodowej w Europie nie może być usunięte i poprawa w stosunkach między czterema mocarstwami nie może być osiągnięta.

Jessup raz jeszcze oświadczył, że przedstawiciele państw zachodnich nie mogą się zgodzić na umieszczenie na porządku dziennym zagadnienia redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw, ponieważ — jak się wyraził — „związałoby to rządom państw zachodnich ręce" w dziedzinie zbrojeń.

Wystąpienie Jessupa dowiodło ponownie, że mocarstwa zachodnie nie chcą porozumienia w sprawie porządku dziennego, który by zawierał problem redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

Odpowiadając Jessupowi delegat ZSRR Gromyko oświadczył: „Przemówienie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych nie zawierało żadnych nowych elementów, które by wymagały odpowiedzi lub specjalnych komentarzy ze strony delegacji radzieckiej. Stanowisko delegacji ZSRR jest powszechnie znane. Rozumie się samo przez się, że delegacja radziecka zastrzega sobie prawo — jeśli zajdzie tego potrzeba — złożenia dodatkowego oświadczenia, co do meritum tych trudności na jakie napotykają nasze obrady".

Następnie na wniosek Daviesa posiedzenie zostało zamknięte, i kolejne posiedzenie przedstawicieli czterech mocarstw wyznaczono na dzień 9 maja.

W kilku zdaniach

KOMISJA ŚWIATOWEJ DEMOKRATYCZNEJ FEDERACJI KOBIET UDAJE SIĘ DO KOREI

MOSKWA (PAP). — Do Moskwy przybyła, udająca się do Korei, komisja Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Komisja ma zająć się zbadaniem zbrodni, dokonywanych przez interwentów amerykańskich wobec mieszkańców Korei — kobiet, dzieci, starców.

W skład komisji wchodzą m. in. przedstawicielki kobiet Anglii, Kanady, Algeru, Belgii, Tunisu i Francji.

LIST LUDNOŚCI TYBETU DO MAO TSE-TUNGA

PEKIN (PAP). — Ludność tybetańska zamieszkująca prowincję Sikang wystosowała list do Mao Tse-tunga, w którym wyraża swe całkowite poparcie dla polityki rządu ludowego.

PRZYZNANIE NAGRÓD PAŃSTWOWYCH W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAP). — Na wniosek rządu czechosłowackiego prezydent Klement Gottwald przyznał 64 Nagrody Państwowe za wybitne osiągnięcia produkcyjne, naukowe i kulturalne w r. 1950.

PROTESTY WE FRANCJI PRZECIWKO STRACENIU MC GEE

PARYŻ (PAP). — Na wiadomość o zbrodniczym straceniu Mc Gee Zgromadzenie Unii Francuskiej na wniosek deputowanego komunistycznego Barbe'a przerwało na znak żałoby i protestu swe obrady.

Grupa parlamentarna francuskiej partii komunistycznej złożyła w Zgromadzeniu Narodowym protest przeciwko nowej zbrodni rasistowskiej, dokonanej przez rząd USA.

ROBOTNICY FIŃSCY PRZECIWKO UGODZIE Z FABRYKANTAMI

HELSINKI (PAP). — W Helsinkach odbywa się VII Zjazd związku zawodowego fińskich robotników budowlanych. Zjazd potępił tzw. „gospodarczy rozejm", zawarty przez prawicowych przywódców centralnego zjednoczenia fińskich związków zawodowych z rządem i przedsiębiorcami.

Pod znakiem licznych imprez upływają Dni oświaty, książki i prasy

(f) Dni oświaty, książki i prasy upływają w całym kraju pod znakiem licznych i atrakcyjnych imprez.

W Krakowie odbywają się spotkania literatów z czytelnikami, zabawy ludowe i wieczornice. Olbrzymią frekwencją cieszą się wystawy oraz kiermasze książkowe. W Sukiennicach uruchomiono 40 stoisk książkowych, które obsługują przodownicy pracy, ZMP-owcy, pisarze i młodzież szkolna.

Dzięki wystawom książek i kiermaszom obroty sprzedaży książek w Łodzi wzrosły ostatnio trzykrotnie. Największym popytem cieszą się książki i czasopisma radzieckie. Na trasie kolarskiego Wyścigu Pokoju w okolicach Łodzi, Sieradza, Zduńskiej Woli i Pabianic liczni kolporterzy sprzedali dużą ilość książek o tematyce sportowej.

Na Zamku Piotrkowskim, gdzie prowadzone są obecnie prace rekonstrukcyjne, zorganizowano wystawę prehistoryczną.

*

Obecnie we wszystkich prawie gminach naszego kraju czynne są biblioteki powszechne, posiadające razem około 4.500.000 tomów różnych książek i broszur. Poza bibliotekami gminnymi, ludność wiejska korzysta sponad 20.000 punktów bibliotecznych. Każdy taki punkt wyposażony jest przeciętnie w 200 tomów książek.

Niezależnie od tego 6.400 bibliotek prowadzi Związek Samopomocy Chłopskiej. Biblioteki te, znajdujące się w większości w świetlicach gromadzkich, posiadają ponad 1.042.000 książek.

Na ogólną liczbę 31.752 bibliotek szkolnych w całym kraju, przy szkołach wiejskich czynnych jest 23.260 bibliotek, posiadających 4.915.000 książek.

W Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy otwarto wystawę kartograficzną, obejmującą ponad 3.000 eksponatów. Wśród wystawionych map wielkie zainteresowanie wzbudzają wspaniałe prace Lelewela, rzadkie egzemplarze starych atlasów, mapy geologiczne Staszica i inne. Eksponatami są również ciekawe plany stolic świata, pochodzące z różnych okresów.

Szczególnie bogato reprezentowany jest dział kartografii radzieckiej, zawierający m. in. mapy, które obrazują ruchy społeczne na przestrzeni ostatnich 200 lat.

14—27 maja Festiwal filmów czechosłowackich w Polsce

(a) W dniach od 14 do 27 maja br. odbędzie się na terenie całego kraju Festiwal Filmów Czechosłowackich.

Program Festiwalu przewiduje następujące filmy: „Przyjdą nowi bojownicy", według powieści A. Zapotocky'ego (reż. J. Weiss), „Zasadzka" (reż. M. Fricz), „Ostatni wystrzał" (reż. J. Weiss), „Trzcinowe dzwony" (reż. V. Kubasek), „Wesołe zawody" (reż. M. Makovec) i „Ślub z przeszkodami" (reż. M. Czikana), film „Historia jakich wiele" (reż. E. F. Burian) oraz szereg filmów kukiełkowych i rysunkowych.

Filmy festiwalowe będą wyświetlane w 23 miastach Polski.

Na wzór poprzednich festiwalów filmowych tego typu wprowadzono abonamenty po zniżonej cenie do kin festiwalowych.

W związku z Festiwalem przybędzie do Polski delegacja kinematografii czechosłowackiej.

Przyjęcie w ambasadzie czechosłowackiej w Warszawie

(f) W dniu 9 bm. z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Republiki Czechosłowackiej przez Armię Radziecką odbyło się przyjęcie w Ambasadzie Czechosłowackiej.

W przyjęciu wzięli udział członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele KC PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych, świata pracy i nauki.

Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Zofia Nałkowska potępia szykany rządu Queuille'a wobec polskich działaczy kulturalnych

(f) W związku z nieudzieleniem przez władze francuskie wiz wjazdowych delegacji Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej prezes Towarzystwa, znakomita pisarka — Zofia Nałkowska udzieliła wywiadu przedstawicielowi PAP.

Wybieraliśmy się do Francji na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej dla wzięcia udziału w odbywających się tam obecnie uroczystościach obchodu Miesiąca — oświadczyła m. in. Zofia Nałkowska. — Nasi uczeni, pisarze, czołowi przedstawiciele naszej twórczości muzycznej, plastycznej i filmowej oraz prasy zapragnęli obecnością swoją umocnić łączące nas węzły przyjaźni. Chcieli odnowić dawne zbliżenie z kolegami francuskimi i ich twórczością oraz nawiązać nowe.

Utrudniając współpracę kulturalną między Polską a Francją, władze francuskie uniemożliwić jej nie mogą.

Przebieg Miesiąca przyjaźni francusko-polskiej w Paryżu i innych miastach Francji jest dowodem siły i trwałości tej przyjaźni. A umacnianie tej siły i tej trwałości wydaje mi się właśnie działaniem na rzecz sprawy pokoju, którego pragnie zarówno naród polski, jak i naród francuski.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Kotłownia Wytwórni PMS w Poznaniu wzywa do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń kotłownię PMS w Warszawie

(Kor. wł.). Do walki o racjonalną gospodarkę węglem włączyli się ostatnio palacze kotłowni wytwórni wódek czystych Zakładów PMS w Poznaniu.

Zobowiązując się ulepszyć dotychczasowy sposób spalania miału węglowego, oszczędniej gospodarować parą i usuwać natychmiast wszelkie usterki techniczne, jak: nieszczelność wentyli i zaworów, a ponadto troskliwie konserwować urządzenia kotłowe, postanowili oni obniżyć miesięczne zużycie węgla o 6 procent ponad plan.

Palacze poznańscy wezwali do współzawodnictwa w oszczędnym i racjonalnym gospodarowaniu węglem i wymiany doświadczeń Wytwórnię PMS w Warszawie i w Łańcucie.

Zobowiązania oszczędnościowe podjęły również załogi następujących kotłowni: cegielni parowej „Świerczewo" w Poznaniu, które wezwały do podjęcia podobnych zobowiązań zakład w Gnietążkowie, browaru dawniej „Lackowski" w Poznaniu oraz Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Poznaniu.

Zakłady Drzewne wezwały do podjęcia analogicznych zobowiązań Zakład WZPD Nr 2 w Jarocinie. *(as)*

(Kor. wł.). Dodatkowe zobowiązania oszczędności w węglu — o dalsze 2 procenty — podjęła załoga elektrowni gdyńskiej. Załoga ta zaoszczędziła w ubiegłym miesiącu dodatkowo 1300 ton węgla przemysłowego, dzięki częstemu przedmuchiwaniu kotłów, racjonalnej gospodarce parą i usprawnieniu obsługi pieców.

Dodatkowe zobowiązania węglowe podjęli również palacze gazowni w Lęborku, którzy zaoszczędzili w kwietniu 13 procent węgla ponad plan oraz palacze kotłowni Zakładów Przemysłu Rolnego w Masocinie. *(JK)*

(Kor. wł.). Na apel „Szombierek" odpowiedziała również Spółdzielnia Pracy Farbiarskiej im. L. Waryńskiego w Warszawie.

Załoga kotłowni zobowiązała się zmniejszyć dzienne zużycie węgla na Oddziale II z 200 kg do 50 kg, spalać na drugiej zmianie węgiel drobny i odpadkowy oraz oszczędnie gospodarować parą. *(wt)*

O POKÓJ TRZEBA WALCZYĆ

WŁOCHY

We Włoszech, pomimo iż nie rozpoczęto jeszcze oficjalnie, na skalę krajową, zbiórki podpisów pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju, w wielu miastach akcja ta przybrała już charakter masowy.

Na czele w zbiórce podpisów kroczy Florencja, gdzie zebrano już ponad 300 tys. podpisów. W roku ubiegłym 570 tysięcy obywateli tego miasta podpisało apel sztokholmski. Obecnie miejski komitet obrońców pokoju postanowił tę liczbę przekroczyć.

Szereg fabryk we Florencji podpisało apel w 100 procentach. Tak na przykład wszyscy robotnicy fabryki MECA, zarówno należący do Włoskiej Generalnej Federacji Zw. Zawodowych, jak i robotnicy należący do chrześcijańskich związków, podpisali apel.

KUBA

Przeprowadzona ostatnio w Hawanie ankieta, która objęła 101 fabryk i 376 domów mieszkalnych wykazała, że 96 procent uczestników wypowiedziało się przeciwko wysłaniu wojsk kubańskich na Koreę.

INDIE

Młodzież hinduska bierze aktywny udział w zbiórce podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Ostatnio zarządy 30 organizacji, związków i klubów młodzieżowych Kalkuty, obejmujących młodzież różnych przekonań politycznych podpisały apel.

Notatnik agitatora pokoju

Podpis to wielka rzecz

„Co znaczy mój podpis pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw?" — takie pytanie słyszy się często przed Narodowym Plebiscytem Pokoju.

A przecież każdy podpis ma ogromne znaczenie.

Po pierwsze — nie można mówić o jednym podpisie, bo taki jeden, odosobniony głos rzeczywiście nie znaczyłby wiele. Ale wiemy, że podobnie jak pod Apelem Sztokholmskim zebraliśmy w Polsce 18 milionów podpisów — tak i teraz wszyscy uczciwi ludzie podpiszą Apel Światowej Rady Pokoju. A więc będą tych podpisów w Polsce miliony. To znaczy, że już nie jeden obywatel wypowie się za pokojem, przeciwko wojnie, ale wypowie się za pokojem cały polski naród. Narodowy Plebiscyt Pokoju stanie się głosem Polski Ludowej, opowiadającej się milionami głosów swych obywateli za pokojem. I pokaże całemu światu, wszystkim pokojowym narodom, że naród polski chce pokoju i gotów jest o pokój walczyć.

Po drugie — głos naszego narodu nie będzie osamotniony. Wiemy, że akcja podpisywania Apelu o zawarcie Paktu Pokoju rozpoczęła się już w wielu krajach. Wiemy, że swoje podpisy złożą obywatele Związku Radzieckiego i innych, wolnych krajów — Chin Ludowych, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier czy Albanii. Wiemy — że obok podpisów, składanych przez narody krajów, w których rządy prowadzą pokojową politykę — miliony podpisów złożą obrońcy pokoju w tych krajach, gdzie rządy prą do wojny. W krajach kapitalizmu.

Będą więc tych podpisów setki milionów. I te setki milionów podpisów staną się potężnym głosem całej pragnącej pokoju ludzkości.

Po trzecie — nie można mówić o samym tylko podpisie. Podpis bowiem składa człowiek, świadomy tego dlaczego podpisuje i po co podpisuje. Świadomy tego, że jego podpis stanowi cios wymierzony przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, pragnącym zagłady ludzkości. Że jego głos — jeden z milionów — to głos żądający pokoju.

Z tej świadomości wypływa fakt niezmiernej wagi. Za każdym podpisem stoi nie tylko człowiek, pragnący pokoju, ale człowiek — gotów o ten pokój walczyć czynem. Tę piękną gotowość pokazali robotnicy w portach zachodniej Europy, gdy wrzucali do morza transporty amerykańskiej broni. Tę gotowość pokazała bohaterka francuska — Raymonde Dien, kiedy kładąc się na szynach zatrzymała pociąg z amunicją. Tę gotowość pokazują ludzie pracy krajów wyzwolonych spod jarzma kapitału, którzy świadomym, patriotycznym wysiłkiem swoim zwiększają siłę i zdolność obronną swoich ojczyzn. Im więcej będzie takich ludzi, tym trudniej będzie agresorom rozpętać wojnę. Jeśli zaś całe narody staną przeciw ich planom — pokój zwycięży.

Podpisy — oznaczają tę właśnie bojową gotowość aktywnej walki o pokój. Im więcej będzie podpisów, tym większa będzie siła stojących za podpisami ludzi. Tym większa będzie szansa uratowania pokoju.

A więc każdy podpis — to wielka rzecz.

Z ŻYCIA PARTII

Oportunistyczne uciekanie przed trudnościami

Przeprowadzamy samokrytykę nie po to, by stwierdzić tylko, że zrobiliśmy źle. Krytykujemy drugich nie po to, by im tylko wytknąć popełnione błędy. Krytyka i samokrytyka powinna przede wszystkim pomóc w ustalaniu dróg likwidacji błędów.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Zakładów Warszawskiej Sieci Elektrycznej (ZSEW) sekretarz ustępującego komitetu zakładowego, składając sprawozdanie, powiedział: „staraliśmy się bardzo krytycznie i samokrytycznie ocenić naszą wspólną pracę...".

Istotnie, ze sprawozdania dowiedzieliśmy się o niskiej frekwencji na zebraniach partyjnych, o tym, że kursy szkolenia partyjnego podupadły, że agitatorzy nie przejawiają aktywności.

Mało pracy politycznej dużo administrowania

Ale samokrytykę komitetu partyjnego cechowało tylko mechaniczne wyliczanie niedomagań i błędów. Komitet nie starał się wnikać w ich przyczyny.

A przecież z samego już sprawozdania widać było, na czym polega zasadniczy błąd w metodach pracy ustępującego kierownictwa. Oto dwa niezmiernie charakterystyczne fragmenty tego sprawozdania.

„Komitet podstawowej organizacji partyjnej dbał o dyscyplinę pracy, kontrolował dokładnie czas rozpoczęcia pracy tak oddziałów jak i poszczególnych pracowników fizycznych i umysłowych... W wyniku kontroli zostało ukaranych w okresie sprawozdawczym 250 członków z 'ogi potrąceniem dniówki i innymi karami administracyjnymi".

A oto drugi fragment:

„Nadeszło pismo Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Centralnego zmieniające punkty składające się na premie pracowników, które jednak w zasadzie nie zmieniło wysokości premii dla poszczególnych kwalifikacji w ramach umowy zbiorowej. Komitet podstawowej organizacji partyjnej zlekceważył te sprawy i nie wytłumaczył ich w odpowiednim czasie załodze. Natomiast wykorzystał to wróg klasowy, siejąc pogłoski o zmniejszeniu premii przez co wywołał ferment wśród mniej uświadomionych robotników".

Wniosek się narzuca: dużo kar, mało pracy politycznej, dużo administrowania, mało kontaktu z załogą.

Na to właśnie wskazywali niektórzy towarzysze zabierający głos w dyskusji:

— Komitet partyjny — mówił tow. Grzelak — był zajęty papierkami, a pracą partyjną nie kierował. Jeśli organizacje oddziałowe słabo pracowały, to dlatego, że komitet nimi się nie interesował. W ciągu całego roku nie było przedstawiciela komitetu zakładowego na zebraniu organizacji partyjnej Warsztatów Samochodowych.

— Jak się tu dziwić, że nasze szkolenie partyjne jest na niskim poziomie. Toć komitet wszystko robił mechanicznie. Zza biurka wytypował wykładowców i już więcej się szkoleniem nie zajmował — mówił tow. Janowski.

Takie wydarzenia w życiu organizacji jak zebrania partyjne — były traktowane formalnie, administracyjnie. Komitet zakładowy wywieszał „ogłoszenie" i na tym koniec.

W sprawozdaniu ustępującego kierownictwa bardzo mało było mowy o zagadnieniach produkcyjnych i bardzo nikłe miejsce poświęcono im w dyskusji.

Czym wytłumaczyć to anormalne zjawisko? Częściową odpowiedzią na to pytanie było wystąpienie w dyskusji tow. Krzcińskiego. Stwierdził on z goryczą:

— Już od lat poruszamy nasze bolączki i wysuwamy wnioski zmierzające do usprawnienia pracy. Wszystko bez rezultatu. Odnosimy wrażenie, że nawet do protokółów naszych ani komitet zakładowy, ani Komitet Dzielnicowy nigdy nie zagląda. Dlatego też giną cenne inicjatywy, zmierzające do usprawnienia pracy, zwiększenia wydajności, do zmniejszenia kosztów własnych. A było ich bardzo wiele.

Odcięto się od bezpartyjnych

Charakterystyczne, że sprawozdanie ustępującego komitetu w kilku zaledwie słowach wspomniało o akcji rewizji norm, którą obecnie przeprowadza się w ZSEW.

„Rewizja norm na naszym zakładzie — usłyszeliśmy — z małymi wyjątkami odbyła się pomyślnie".

O tych „małych wyjątkach" nie mówiono. A przecież nie były one ani „małe" ani przypadkowe.

W większości zakładów okres rewizji norm przeszedł pod znakiem poważnej aktywizacji załogi. Podniosło się poczucie odpowiedzialności robotników, dozoru i personelu inżynieryjno-technicznego za bieg spraw w przedsiębiorstwie, za jego gospodarkę, za jego rozwój. Robotnicy poszczególnych oddziałów występowali jako gospodarze zakładu: drogą krytyki i samokrytyki wykrywali nowe rezerwy produkcyjne. Załoga sama stawała się inicjatorem nowych mobilizujących norm. Tak było w zakładach, gdzie organizacja partyjna potraktowała rewizję norm jako poważny bodziec do wzmocnienia i rozszerzenia politycznej i organizatorskiej pracy wśród załogi.

W ZSEW było inaczej. Gdy wśród mniej uświadomionych warstw załogi ujawniło się niezrozumienie, a w poszczególnych wypadkach wręcz nieprzychylny stosunek do problemu rewizji przestarzałych, zaniżonych norm — komitet zakładowy nie zmobilizował organizacji partyjnej do pracy uświadamiającej, która by nastroje te przełamała.

Gorzej. Zamiast pójść z prostym przekonywającym słowem do bezpartyjnych — komitet zakładowy odgrodził się od załogi.

Z kilku oddziałowych społecznych komisji norm usunięto bezpartyjnych.

Zrezygnowano z narad wytwórczych w każdym oddziale; zwołano tylko ogólnozakładową naradę wytwórczą. Narada ta nie była przygotowana. Wypowiadali się tylko aktywiści partyjni — czołowi pracownicy zakładu.

Tak oto uciekanie przed trudnościami, których usunięcie wymagało politycznej pracy — doprowadziło do zjawiska najniebezpieczniejszego dla organizacji partyjnej — do oderwania się od bezpartyjnych. Dano w ten sposób pole wrogim elementom inspirowanym przez obce agentury do uprawiania szeptanej agitacji wśród najbardziej zacofanych robotników.

W samej organizacji partyjnej tolerowano fałszywą postawę niektórych towarzyszy. Postawa ta wyrażająca się w niesocjalistycznym stosunku do pracy, do naszej gospodarki narodowej, do potrzeb naszego budownictwa i interesów klasy robotniczej, nosiła na sobie wyraźne znamiona pozostałości socjal-demokratyzmu. Nikt z członków byłego komitetu partyjnego nie zareagował np. gdy tow. Gajowniczek z 4-go oddziału „Sieci", czy tow. Swenson, sekretarz organizacji oddziałowej brukarzy wystąpili z twierdzeniem, że w zakładzie „ nie ma podstawy do rewizji norm". Te błędne wystąpienia pozostały bez odpowiedzi.

Nie postawiono przed towarzyszami całokształtu zagadnienia rewizji norm. Nie uzbrojono ich w argumenty, jakimi powinni się posługiwać w rozmowach z mniej klasowo uświadomioną częścią załogi. Nie wskazano robotnikom na olbrzymie rezerwy produkcyjne, które może wyzwolić walka z bumelanctwem, walka o lepsze wykorzystanie czasu pracy i walka o ulepszenie organizacji pracy. Nie powołano się na duże osiągnięcia uzyskane w wyniku akcji rewizji norm przez gospodarkę i załogi innych fabryk.

Ludzi, którzy przychodzili ze swymi wątpliwościami i konkretnymi pytaniami, zbyto tchórzliwie kilku ogólnikami o... mechanizacji jako podstawie rewizji norm. A że w ZSEW sprawa mechanizacji nie jest czołowym zagadnieniem, towarzysze wyszli z zebrań nie przekonani, nie przygotowani do tego, by mobilizować robotników do walki o zwiększenie wydajności pracy i o socjalistyczną dyscyplinę.

Wskazać organizacji partyjnej w ZSEW drogę do przełomu

Niedocenianie pracy politycznej, niezrozumienie, że uświadamianie i przekonywanie jest podstawową metodą pracy partyjnej poprowadziło prostą drogą komitet partyjny do zastępowania wychowawczej działalności wśród załogi administrowaniem. Oto przyczyny złej pracy organizacji partyjnej ZSEW.

Wniosku tego nie sformułowano niestety na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w ZSEW, ani w sprawozdaniu ustępującego komitetu, ani też w dyskusji. Również i przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego Starówka, który reasumował dyskusję i poruszał niemal wszystkie zagadnienia wysunięte przez towarzyszy — na te istotne przyczyny niedomagań organizacji partyjnej nie wskazał, a tym samym nie pomógł towarzyszom radykalnie skierować pracy na nowe tory.

A pomoc ta jest konieczna.

ALEKSANDER SZUREK

Kobiety szkolą się na tokarzy



W Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 2 w Warszawie prowadzona jest szeroko akcja szkolenia kobiet na tokarzy. Na zdjęciu: szkolenie w obsłudze obrabiarek pod kierunkiem Jana Kuskowskiego, szefa produkcji oddziału części zamiennych

Foto CAF — Kondracki

Prasa w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni

Stefan Staszewski
Kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR

W dni, które coraz bardziej stają się „nową tradycją" Polski Ludowej w „Dni Oświaty, Książki i Prasy", dokonywujemy już rokrocznie przeglądu naszego dorobku kulturalnego, osiągnięć naszego piśmiennictwa i prasy. Z poważnym dorobkiem staje do tego przeglądu nasza prasa.

Rok ubiegły stanowił doniosły etap na drodze rozwoju naszej prasy i wzrostu jej znaczenia i autorytetu. W ciągu tego roku w dalszym ciągu rosły nakłady gazet i czasopism. Dość powiedzieć, że jednorazowy nakład naszych gazet osiągnął 6 milionów egz., a łączny nakład całej prasy wraz z czasopismami przekroczył 15 miljonów. Wzrosła ilość listów i korespondencji otrzymywanych przez redakcje. Wzrosły kadry szerokiego aktywu autorskiego, a przede wszystkim sieć korespondentów robotniczo-chłopskich. Wzrosły i okrzepły ideologicznie sztaby naszej prasy — redakcje, coraz szerszym strumieniem zaczynają dopływać do nich nowe kadry spośród terenowych działaczy partyjnych i najaktywniejszych korespondentów robotniczo-chłopskich.

Gazeta, pismo staje się rzeczą nieodzowną dla każdego obywatela, staje się nie tylko źródłem uświadomienia społecznego i wyrazem opinii publicznej lecz i formą udziału najszerszych mas w budownictwie państwowym i gospodarczym.

*

W walce jaką toczyła partia na czele mas pracujących o zrealizowanie podstawowych zadań politycznych i gospodarczych, prasa służyła jako wierny pomocnik partii. Czerpaliśmy i czerpiemy wzory służenia klasie robotniczej i narodowi ze wspaniałych wzorów prasy bolszewickiej, prasy stworzonej i kierowanej przez Lenina i Stalina. Dzięki temu, że uczyliśmy się i uczymy na wzorach i przykładach prasy radzieckiej, zdołaliśmy w ciągu ostatniego roku pójść znów o spory krok naprzód, lepiej wypełniać zadania stawiane przez partię.

Ale im większe są osiągnięcia naszej prasy, im większym staje się zasięg jej oddziaływania, im bardziej rośnie jej rola i autorytet, tym jaskrawiej uwydatniają się jej nieprzezwyciężone dotąd braki, tym większe stają się jej zadania.

Docierając dosłownie wszędzie lub prawie wszędzie prasa i radio ma możność okazywania ogromnej pomocy klasie robotniczej i masom ludowym w kształtowaniu ich świadomości politycznej i społecznej, wzbogaceniu ich pracy treścią ideologiczną, w organizowaniu życia społecznego. Prasa może i powinna odegrać jeszcze większą niż dotąd rolę w rozwiązywaniu podstawowego zadania naszego okresu: organizacji szerokiego narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni.

*

Walka o pokój, jest i pozostaje naczelnym naszym zadaniem. Olbrzymia, przytłaczająca większość naszego narodu jest przeciwko wojnie. Ale z tej przytłaczającej większości narodu nie wszyscy rozumieją skąd rodzi się niebezpieczeństwo nowej rzezi, nie wszyscy rozumieją, że polityka imperializmu amerykańskiego zawsze była i pozostała wroga interesom narodu polskiego. Nie wszyscy jeszcze widzą jasno związek między odradzającymi się hitleryzmem i rewizjonizmem zachodnio-niemieckim a siłami imperialistycznymi, które ten antypolski rewizjonizm hodują i zachęcają do coraz agresywniejszej postawy. Wojenna propaganda imperializmu opiera się na nieustannych kłamstwach i fałszerstwach. Nie ma takiego łgarstwa, które wydałoby się zbyt wielkie, zbyt bezczelne i jaskrawe propagandowym tubom imperialistycznym. *„Sterroryzować ludność strachem, oddziaływać na psychikę mas atmosferą kłamstwa, niepokoju i paniki, aby w ten sposób ogłupić i uczynić ludzi niezdolnymi do trzeźwej orientacji — oto metody przy pomocy których podżegacze wojenni chcieliby narzucić mrok i zasłonę na źródła i ogniska zbrodni, a ofiary zbrodni przedstawić jako jej sprawców".* (Bierut). Będziemy nieustannie, codziennie, krok za krokiem demaskować, odsłaniać przed narodem naszym ludobójcze i antypolskie posunięcia yankiesowskiego imperializmu. Niech czujności naszej nie osłabia ten fakt, że zbrodnie ich są podobne jedna do drugiej, tak samo jak ich kłamstwa. A jednak każdy ich konkretny krok wymierzony przeciw pokojowi, przeciw ludzkości, przeciw Polsce musi być ujawniony i napiętnowany.

Muszą być pokazani nie tylko bezpośredni zbrodniarze, lecz również z imienia i nazwiska i z genealogii ci, którzy za nimi stoją.

Nie lekceważmy niebezpieczeństwa i perfidii wroga. Prasa nasza winna zachować daleko idącą czujność wobec prób siania wrogiej, imperialistycznej propagandy wśród mało uświadomionych, zacofanych elementów. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać o nieprzejednanej wobec Polski Ludowej części rozbitych klas wyzyskiwaczy, o czujności wobec ich faszystowskich i wuerenowskich agentur.

Rozkładające się resztki rodzimej reakcji, przekształciły się ostatecznie we wrogie imperialistyczne szpiegowsko-dywersyjne agentury, znajdują się na żołdzie i na służbie anglo-amerykańskiego wywiadu i ich agend „wojny psychicznej".

Na wszelkie sposoby usiłują siać zamęt, defetyzm, szczuć i zatruwać atmosferę naszej twórczej pokojowej pracy.

Na rozkaz swoich amerykańskich gospodarzy wznawiają swe stare kontakty z imperialistami i rewizjonistami niemieckimi, stają pod ich komendą, otwarcie głoszą hasła wspólnej z neo-hitlerowcami walki przeciwko Polsce, hasła wyrzeczenia się naszych Ziem Zachodnich i niepodległości Polski.

Prasa nasza winna stale przypominać narodowi niesławne **wczoraj**, wyzyskiwaczy, targowiczan, kosmopolitów nie czujących nic oprócz pogardy dla własnego narodu, dla ludu z którego potu żyli i nienawiści dla narodów które uciskali, przypominać tych pomniejszycieli Polski, sojuszników i wspólników Hitlera, sprawców klęski wrześniowej. Demaskować każde ich wraże posunięcie, pokazywać ich ohydne, zdradzieckie oblicze, demaskować i zwalczać dywersyjne plotki i wrogą propagandę, odpowiadać na nią i przygważdżać, oto zadanie prasy, oto jej wkład do walki z wrogą dywersyjną propagandą o jedność narodu w obronie pokoju.

Nieustanna kampania w obronie pokoju, zwalczanie nastrojów fatalizmu wojennego, wykazywanie skuteczności obrony pokoju i mobilizacja narodu do twórczego, ciągłego, ofiarnego wysiłku w obronie pokoju czyż może być szczytniejsze zadanie niż to, które stoi przed naszą prasą.

Nie wiele dni dzieli nas od powszechnej manifestacji całego narodu w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Rola prasy jest tu szczególnie doniosła. Dotrzeć do wszystkich Polaków i Polek, nawet do najdalszych głuchych kątów i najbardziej zacofanych środowisk, objaśnić im sytuację w jakiej odbywa się walka o pokój, i wskazywać na ich miejsce w tej walce, przekonać ich o niezwyciężonej sile obozu pokoju i o skuteczności jego walki, o roli Związku Radzieckiego jako przodującego oddziału walki o pokój, o jego nieustających wysiłkach utrwalenia pokoju — oto zadanie którego wypełnienie spoczywa przede wszystkim na naszym piśmiennictwie, na naszej prasie.

*

Nie ulega wątpliwości, że prasa nasza ma spory udział w popularyzacji planu 6-letniego, w organizacji współzawodnictwa pracy, w walce o podniesienie wydajności pracy i upowszechnienie zdobyczy naszych racjonalizatorów i nowatorów.

Czy jednak zrobiliśmy dość dla pomocy partii i klasy robotniczej w walce o realizację planu 6-letniego? Czy wykorzystaliśmy te wielkie możliwości jakie prasa posiada, wszystkie środki znajdujące się w jej rozporządzeniu dla pokazania narodowi całej wielkości planu budowy podstaw socjalizmu, dla mobilizacji narodu w celu zwycięskiego i przedterminowego zrealizowania planu, dla pomocy w organizowaniu tego zwycięstwa?

Trzeba sobie powiedzieć otwarcie: nasza prasa, podobnie zresztą jak nasza literatura i sztuka nie potrafiły jeszcze dać pełnego i plastycznego obrazu olbrzymiej, przekształcającej całe nasze życie potęgi wielkiego planu, dać pełne pojęcia o wielkości skoku naprzód jaki dokonywuje naród polski dzięki urzeczywistnieniu planu.

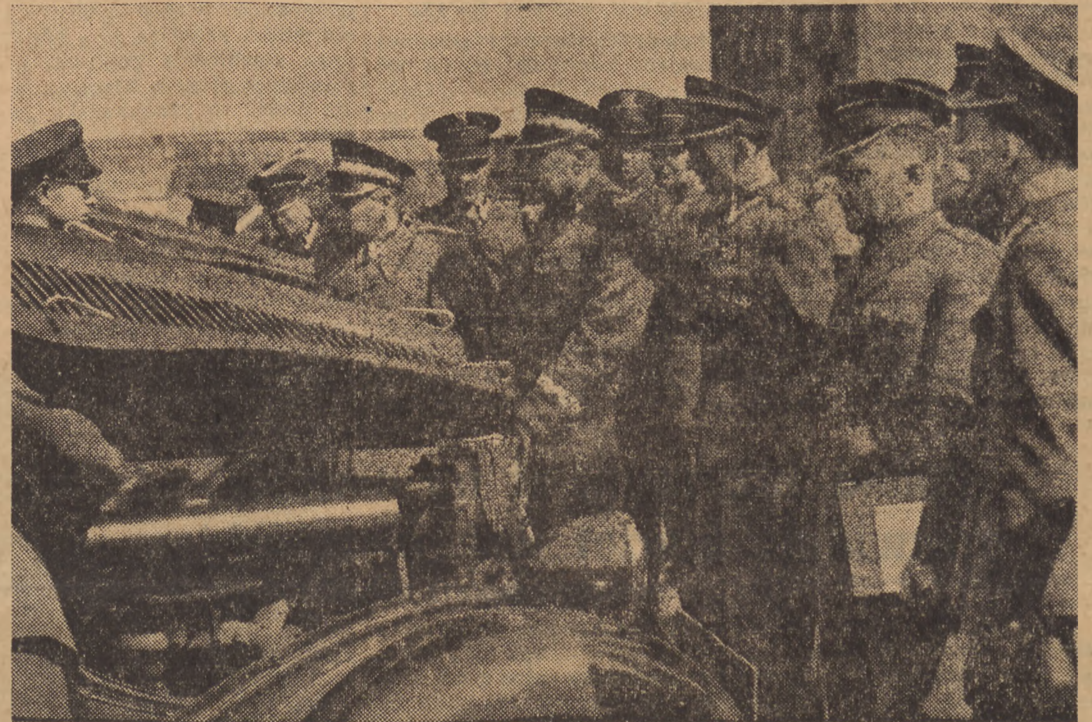
Budowa socjalizmu nie jest pogodną przechadzką po gładkiej alei, jak to czasem wynikałoby z niektórych artykułów naszych publicystów i reportażystów.

Na tej drodze, trudnej i mozolnej, wyrastają przeszkody, jest opór wroga klasowego, jest jego dywersyjna i szkodnicza działalność, jest balast przeklętej burżuazyjnej spuścizny, którego nie pozbyliśmy się jeszcze całkowicie, są przesądy i zacofanie, jest biurokratyzm i bezduszność wobec człowieka pracy — budowniczego socjalizmu.

Pomóc w dostrzeżeniu wroga, niezależnie od maski pod jaką się ukrywa (a czasem jest to maska nadgorliwca) w zdemaskowaniu go i usunięciu poza nawias naszego życia politycznego, pomóc w zwalczaniu przesądów i zacofania, politycznego pozostawania w tyle i organizacyjnej nieporadności, biurokratyzmu i obojętności dla spraw i potrzeb ludzkich — oto zadanie prasy. Na braki naszego życia i naszego aparatu partia marksistowsko-leninowska ma najskuteczniejszy środek. Jest to bolszewicka krytyka i samokrytyka. Zbyt rzadko i zbyt słabo, połowicznie, i niezdecydowanie sięgamy do tego środka. Zbyt wiele jest w prasie naszej deklaracji o krytyce, a zbyt mało umiejętnie nacelowanej, odpowiedzialnie prowadzonej i **do końca przeprowadzonej** krytyki i samokrytyki.

(Dokończenie na str. 4)

Przegląd wojsk samochodowych



Główny kwatermistrz WP gen. Komar dokonuje przeglądu jednostki samochodowej.

Foto WAF — Mierzejewski

Na tropie drobnych braków

W imieniu najmłodszego konsumenta

W. Skulska

Reprezentacyjny „Dom Dziecka" w stołecznym mieście Warszawie. Na wystawie: tekstylia, krawaty męskie, sznur ciężkich korali (przeznaczony jakby się wydawało raczej dla starszej klienteli). Za przybrudzonym szkłem zabawki nielitościwie zakurzona balijka, tarka, i cztery wypłowiałe, jednakowe pajacyki.

Wewnątrz „Domu" dzieje się niewiele lepiej. W dziale książek dla najmłodszych znajdujemy i „Kalendarz Robotniczy" i „Morele Madzi" — Wandy Melcer. Widać — pracownik „Domu Książki" uznał, że kiedy mowa o morelach a w dodatku o Madzi, to już książka na pewno może służyć naszym najmłodszym. (O! jakże gorzko się omylił!). Odnotowujemy za to brak książek obrazkowych dla najmłodszych. Brak choćby jednej zabawki o charakterze wychowawczym.. (Czym się zajmują nasi pedagodzy, kiedy dotychczas zagadnienie produkcji zabawek wychowawczych nie wyszło poza ramy prób laboratoryjnych).

W dziale gospodarczym podziwiamy patelnie, stołki kuchenne, chochle, szklanki i garnki aluminiowe 2—10 litrowe. Za to klienci narzekają na brak tarek do owoców, sitek do przecierania jarzyn, garnuszków i małych talerzyków z malowankami. Do produkcji tych ostatnich potrzeba trochę kalkomanii i odrobinę dobrej woli. (Uwaga dotyczy tym razem przemysłu ceramicznego).

Łóżeczka dziecinne są, ale za to nie ma do nich siatek. Ażeby je dokupić, trzeba oblecieć nieraz całe miasto. Wózek jest jeden. Niewykończony. Chyba dla przykładu, jakich wózków produkować nie należy, względnie jakich nie należy przyjmować do sprzedaży.

Kto to zrozumie?

W dziale bielizny niemowlęcej niewiele można się było dowiedzieć. Tłok nieopisany. Poprzez głowy klientów rozmawiamy z ekspedientką. Ob. Bieleńska demonstruje nam koszulkę dla niemowlaka: zgrzebne płótno, a szew — w sam raz dobry — dla starszej klienteli i to bardzo niewybrednej. (Można za to w dziale tym zakupić ogromną i elegancko wykończoną kopertę na pierzynę).

Na marginesie należałoby zanotować informację dyrektora „Wspólnoty Pracy" tow. Świetlika, który skarży się na olbrzymie ograniczenie planu produkcyjnego bielizny dziecięcej w roku 1951, chociaż spółdzielczość mogłaby i powinna produkować m. in. kaftaniki niemowlęce (a nie zgrzebne koszule) z resztek i odpadków szlachetniejszych.

W dziale konfekcji nie brak towaru i kupujących. Stojąca obok nas robotnica z fabryki „Wedel" ob. Górska liczy głośno:

... — Długich spodni Franuś nosić nie będzie. Krótkich tu nie sprzedają. Trzeba będzie oddać do spółdzielni, żeby skrócili. A co z nogawkami? Chyba pójdą na szmaty. W dodatku spółdzielnia policzy sobie za robotę...

Ciekawe, ile kosztuje ob. Górską ta rozrzutność. Ją? A ile kosztuje bezmyślność ta naszą gospodarkę?

W dziale obuwia klientka odbiera sandały. Jak na dziecko trochę duże. 38 numer. Brak jest za to obuwia dla dzieci od 1 do 6 lat.

Na marginesie należałoby i tu zauważyć, że spółdzielnia może i powinna produkować z odpadków skórzanych sandały dziecięce, które kalkulują się około 50 proc. taniej aniżeli sandały z całości. Różnica ta dla człowieka pracy nie jest bynajmniej bez znaczenia.

Wędrówkę naszą kończymy w dziale chemicznym, gdzie brak jest dla odmiany smoczków (hurtownie „Centrofarmu" nie mogą się ich pozbyć), brak „Nutrosanu", mydła przetłuszczonego dla dzieci, odciągaczy, gąbek, wazeliny itd.

Niezadowolenie klientów jest chyba aż nadto zrozumiałe. Pocieszająca jest za to beztroska kierownika „Domu" ob. Kozera.

Dyr. Kozera jest zdeklarowanym optymistą, oświadcza nam bowiem, że brak mu jedynie płaszczy chłopięcych (a propos remanenty tychże płaszczyków są dosyć poważne. Patrz fabryka im. „Obrońców Warszawy"). Poza tym zresztą, usterek w zaopatrzeniu dzieci nie odczuwa. I tyle.

Przy sposobności warto się zastanowić, czy dyrektorem „Domu Dziecka" powinien być właśnie młody mężczyzna (podejrzewamy — nie obdarzony dziećmi). Wydaje się, że kobieta na tym stanowisku okazałaby prawdopodobnie więcej serca i troski o zaopatrzenie najmłodszych klientów Miejskiego Handlu Detalicznego.

No, ale nie wtrącajmy się do polityki personalnej MHD. Zajmijmy się lepiej rozwiązywaniem zagadki: w jaki sposób dochodzi do braku artykułów, którymi rynek nasz dysponuje? Czasem nawet w nadmiarze.

„Wolę sprzedawać pierzynę"

Nie jest bynajmniej przypadkiem, że ob. Kozera woli sprzedawać poszwy na pierzyny i że składa monity o pomadkę do ust „Wega" (niemowlęta jak wiadomo szminki nie używają).

Uwaga ta, jak łatwo się domyślamy, nie dotyczy bynajmniej jedynie ob. Kozery.

Miejski Handel Detaliczny nie rozprowadził, nie odebrał szeregu artykułów należnych mu z tytułu rozdzielnika. Przykładów można przytoczyć wiele: A więc w miesiącu marcu br. zamiast planowanych 1507 okryć chłopięcych — wybrano 294. Odzieży chłopięcej zaplanowano 2615 — odebrano 324. Bielizny dziecięcej 4935 — odebrano 2410.

— MHD odbiera tylko rodzynki — mówi naczelnik wydziału handlu Społecznej Rady Narodowej — tow. Marzec.

Na temat tychże właśnie „rodzynek" rozmawiamy ze znanym nam już poprzednio dyr. Kozera.

— Dlaczego właściwie tu, w „Domu Dziecka" sprzedajecie poszwy na pierzynę, czy ubrania dla mężczyzn? (Przyznajemy — mężczyzn niskiego wzrostu).

Dyr. Kozera nie zmieszał się wcale.

— Pierzyna, nic dziwnego — uśmiechnął się chytrze. — I dziecko śpi czasem z matką pod pierzyną.

Ta dyplomatyczna odpowiedź niewiele nam wyjaśnia. Za to więcej nam powie proste działanie matematyczne. Policzymy po prostu, ile kosztuje poszwa, a ile gumowy smoczek?

Słowem miast zaopatrzyć kilkaset matek w smoczki — wygodniej sprzedawać klientce (często spekulantce, polującej w „Domu Dziecka" właśnie za „rodzynkami") — drogą poszwę. Kosztuje tyle ile 378 smoczków. I taką pozycję stanowi w miesięcznym planie obrotu. W planie, od wykonania którego zależą premie pracowników i opinia placówki handlowej.

Czy tylko system premiowy?

Czy zmiana systemu premiowania, zmiana która przy obecnej puli premiowej uwzględni nie tylko sumę obrotu, ale i ilość załatwionych klientów wyczerpie zagadnienie sprawniejszego funkcjonowania placówki zaopatrującej klientelę dziecięcą.

Niezupełnie. Ażeby zmienić stan obecny, trzeba stworzyć atmosferę zrozumienia i doceniania potrzeb małego klienta. Trzeba i na tym odcinku walczyć o nowy socjalistyczny stosunek do dziecka. Trzeba wychować całe społeczeństwo a szczególnie tych, od których zaopatrzenie a więc i zdrowie dziecka zależy — w duchu większego zrozumienia potrzeb dziecka i matki.

Jak należy tłumaczyć sobie fakt, że Państwowa Inspekcja Handlowa, młoda instytucja powołana do kontroli rynku — nie zna sytuacji na odcinku zaopatrzenia dzieci? Jak ocenić fakt, że książka zażaleń w „Domu Dziecka" leży głęboko w biurku, że zapotrzebowanie w tej dziedzinie, składane przez kierowników placówek idzie „ad acta", (np. zapotrzebowanie składane przez „Dom Dziecka" od kilku miesięcy w sprawie „Nutrosanu" i innych artykułów)?

Jak usprawiedliwić fakt, że koszulki dla niemowlęcia szyte są bez troski o wygodę i higienę małego odbiorcy?

Państwo nasze głęboką troską i opieką otacza nasze dzieci. Tej troski brak jeszcze w wielu ogniwach naszej dystrybucji. Troski o tych najmniejszych konsumentów, którzy powinni mieć prawo pierwszeństwa w gospodarce państwa ludowego.

Czy możemy ich lepiej, sprawniej zaopatrzyć? Czy możemy dostarczyć im wózków, łóżeczek (z siatkami) „Nutrosanu" i gąbek? Czy przemysł nasz jest w stanie towary te w dostatecznej ilości wyprodukować?

Na te pytania spróbujemy odpowiedzieć następnym razem.

Na marginesie

Biało na czarnym

Nieprawdą jest, że pan Smith jest łotrem i bandytą, natomiast prawdą jest, że pan Smith popełnia świństwa i zamordował człowieka w celach rabunkowych.

Nieprawdą jest, że reakcyjna prasa amerykańska jest najbardziej zakłamaną i nie przebierającą w środkach maszyną do oszukiwania naiwnych, natomiast prawdą jest, że mija się ona stale z prawdą, nawet między tytułem a treścią podawanych informacji.

Amerykański tygodnik „Newsweek" w rubryce zawierającej krótkie wiadomości polityczne, zamieszcza pod tytułem „W Korei nie ma żadnych oddziałów japońskich", następującą wiadomość.

„W związku z protestem przeciwko użyciu przez USA japońskich oddziałów w wojnie koreańskiej podajemy prawdziwe fakty: żadne japońskie oddziały nie były nigdy użyte w kampanii koreańskiej. Natomiast niektóre z okrętów desantowych użytych w operacji pod Inczon miały japońską załogę, a niektóre z poławiaczy min, oczyszczających wody przybrzeżne pod Wonsan były okrętami japońskimi. Okręty desantowe zostały przekazane Japończykom po ostatniej wojnie do użytku na wewnętrznych wodach terytorialnych. Zostały one wezwane do pomocy przy akcji desantowej. Natomiast japońskie poławiacze min zostały zatrudnione na podstawie układu handlowego".

A co, może nie jasne? Nieprawdą jest, że prasa amerykańska kłamie natomiast prawdą jest, że łże w żywe oczy.

(ZETO)

Walczymy o pokój, aby budować nowe jutro wsi polskiej

Chłopi rzeszowscy przed Plebiscytem Pokoju

(Kor. wł.) — Stając masowo w szeregach komitetów obrońców pokoju, chłopi Ziemi Rzeszowskiej manifestują swą niezłomną wolę walki o pokój.

Z okazji zbliżającego się Święta Ludowego powstały nowe gromadzkie komitety obrońców pokoju a równocześnie mało i średniorolni chłopi uaktywnili komitety już istniejące. I tak na przykład w pow. brzozowskim do dnia 1 maja uaktywniono wszystkie komitety gromadzkie. Do pracy agitacyjnej w gromadach zgłosiło się ponad 1.300 osób. Utworzono tam dalszych 445 trójek pokoju.

Na zebraniach przedplebiscytowych chłopi domagają się zawarcia Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw.

W gromadzie Kąkolówka na zebranie przybyło ponad 300 mieszkańców tej wsi. Zebrani wyrazili swą wolę obrony pokoju a działacze społeczni gromady zgłosili gremialnie udział w pracach trójek pokoju. Stworzono 85 nowych trójek, do których weszli m. in. miejscowi księża.

350 uczestników zebrania w gromadzie Biała wyrazili całkowite poparcie dla apelu Światowej Rady Pokoju, oświadczając, że wszyscy mieszkańcy gromady podpiszą kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Wielka akcja przygotowań do Plebiscytu wyłoniła na wsi nowych bojowych agitatorów sprawy pokoju. Np. na masówce w Świlczy aktywista ruchu pokoju Marian Majka zapewnił zebranych, że wraz z nim prowadzić przedplebiscytową pracę wszyscy obecni. Na apel M. Majki odpowiedzieli już Jan Kokoszka, Michał Worosz, Stanisław Kubicz, Józef Ożetkowski i wielu innych chłopów. Dziś docierają oni do wszystkich mieszkańców Świlczy i okolicy, niosąc prawdę o tych, którzy pragną pokoju, demaskując tych, którzy prą do wojny.

W gromadzie Bzianka w pracy uświadamiającej szczególnie wyróżniają się agitatorzy pokoju Franciszek Sanna, Stanisław Mitek, Tomasz Czyż i Wojciech Kaszuba.

Coraz szerszy udział w przygotowaniach do Plebiscytu biorą rzeszowskie kobiety wiejskie, czynem wykazując swą wolę walki o pokój.

W Przysietnicy Koło Gospodyń Wiejskich prowadzi szeroką akcję agitacyjną. Członkini tego koła Stanisława Bąk oświadczyła na masowym zebraniu: „Chcemy razem z naszymi mężami i dziećmi budować nową szczęśliwą wieś, wolną od wyzysku człowieka przez człowieka. Dlatego żądamy zapewnienia trwałego pokoju światowego. Dlatego walczyć będziemy nieustępliwie o zawarcie Paktu Pokoju pięciu mocarstw".

Ożywioną działalność przejawiają sekcje młodzieżowe, utworzone przy wszystkich 17 powiatowych komitetach obrońców pokoju. Sekcja utworzona przy powiatowym komitecie w Rzeszowie wysłała w teren 14-osobową brygadę agitatorów pokoju.

Wielka sprawa obrony pokoju mobilizuje rzeszowską wieś do wzmożonej walki o zwycięstwo socjalizmu, pogłębiając świadomość nierozerwalnej więzi ze Związkiem Radzieckim. Oto co mówi małorolny chłop z Hłudna: „Żądamy pokoju na całym świecie. Precz z podżegaczami do nowej wojny! Chcemy spokojnie pracować, budować socjalizm na naszej wsi i dlatego wspólnie z całym obozem pokoju, na którego czele kroczy Związek Radziecki, będziemy walczyć o pokój. Wszyscy złożymy podpisy pod kartą Plebiscytu Pokoju". (c.bt.)

Nowe placówki weterynaryjne w Białymstoku

(Kor. wł.) W dniu 9 bm. został otwarty w Białymstoku Wojewódzki Zakład Higieny Weterynaryjnej. W placówce tej będą przeprowadzane analizy i badania bakteriologiczne.

W tym samym dniu uruchomiono wojewódzką Lecznicę Weterynaryjną.

Otwarcie tych placówek ułatwi zwalczanie chorób wśród zwierząt domowych.

Z kraju w kilku wierszach

W WALCE O OBNIŻKĘ KOSZTÓW WŁASNYCH

(f) ZMP-owskie brygady produkcyjne w szczecińskich zakładach włókien sztucznych, pracujące w przędzalni jedwabiu, znacznie obniżyły ostatnio koszty własne. ZMP-owcy zmniejszyli również do minimum ilość odpadków.

PCK SZKOLI RATOWNIKÓW ZDROWIA

W I kwartale br. PCK w Olsztynie przeszkolił na zorganizowanych kursach 300 ratowników zdrowia.

ZWALCZANIE SZKODNIKA UPRAW RZEPAKU

W woj. opolskim służba ochrony roślin zorganizowała 40 pokazów zwalczania słodyszka. Przy zwalczaniu słodyszka - rzepakowca pomagała b. czynnie młodzież ZMP-owska i harcerska.

EGZAMINY DLA KANDYDATÓW DO SZKÓŁ MORSKICH

W Lidze Morskiej w Szczecinie odbyły się ostatnio egzaminy, których celem było zakwalifikowanie młodzieży na centralne kursy Ligi Morskiej. Po ukończeniu tych kursów, młodzież będzie mogła kształcić się w szkołach morskich. Egzamin wykazał wysoki poziom ideologiczny i fachowy młodzieży.

WZRASTA ZAOPATRZENIE BUDOWNICZYCH NOWEJ HUTY

Na terenie kombinatu i miasta Nowej Huty czynnych jest 14 sklepów MHD zaopatrzonych we wszystkie rodzaje towarów.

W trosce o jak najlepsze zaopatrzenie młodych budowniczych Nowej Huty — uruchomiono ostatnio na terenie poszczególnych brygad SP 7 ruchomych bufetów.

WYSTAWA POMYSŁÓW RACJONALIZATORSKICH „ZASTALU"

Klub racjonalizatorów przy Zaodrzańskich Zakładach „Zastal", zorganizował wystawę pomysłów racjonalizatorskich. Wystawiono 34 eksponaty.

Kto płaci za remilitaryzację Trizonii?

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Berlin, w maju

Kiedy amerykański komisarz w Niemczech zachodnich, mister Mac Cloy zadecydował, że należy „zadość uczynić prośbom" Schumachera i sprowadzić do Trizonii nowe dywizje amerykańskie, złożył on równocześnie oświadczenie prasie, w którym mówił o „materialnych ofiarach" ludności niemieckiej. Pan Mac Cloy powiedział dosłownie:

„Przyszłość domagać się będzie od mieszkańców zachodnich Niemiec niewątpliwie pewnych ofiar materialnych... Należy przypuszczać, że również koszty okupacyjne poważnie wzrosną w przyszłości".

Koszta okupacyjne — 70 proc. budżetu Bonn

Już w pierwszych miesiącach 1951 r. społeczeństwo Trizonii otrzymało przedsmak tego, co znaczy płacić rachunki za remilitaryzację zachodnich Niemiec. Wysoka Komisja w Petersbergu po słowach pana Mac Cloya ogłosiła podwyższenie kosztów okupacyjnych z 4,4 miliarda marek na 6.6 miliarda na rok 1951/52, równocześnie domagając się zwrotu zaległych z roku ubiegłego 1,4 miliarda. Razem społeczeństwo niemieckie Trizonii będzie musiało pokryć w tym roku 8 miliardów marek, a więc o 3,6 miliarda więcej niż w poprzednim okresie budżetowym. Aby wyobrazić sobie ogrom tego obciążenia, należy zaznaczyć, że koszty okupacyjne na rok 1951/52 wynoszą 70 proc. budżetu państwowego Trizonii za rok 1951.

Do tych miażdżących życie gospodarcze Trizonii sum dochodzą jeszcze inne obciążenia, pokrywane oczywiście przez masy pracujące zachodnich Niemiec. Pan Adenauer, za iluzję posiadania teki ministra spraw zagranicznych podpisał cyrograf, który daje bankierom z Wall Street możność wyciągnięcia z Niemiec prawie 15 miliardów marek. Są to długi weimarskiej republiki oraz pożyczki udzielone Hitlerowi na zbrojenia. Bez wiedzy narodu niemieckiego klika w Bonn zgodziła się jednym pociągnięciem pióra wypłacić kapitalistycznej międzynarodówce — przede wszystkim Amerykanom — miliardowe sumy, których w okresie między obu wojnami kredytowano zbrojmistrzów Hitlera na przygotowanie imperialistycznej wojny w Europie.

Wywołali wojnę bankierzy — płacą robotnicy

Mówiąc o obciążeniach trizońskiej gospodarki, nie powinniśmy pominąć i powojennych rabunków, które stały się owym granitowym blokiem, gniotącym barki niemieckiej klasy robotniczej. Chodzi tu o „bagatelkę", o owe 20 miliardów marek złota, jakie Trizonia ma na swojej hipotece z powodu reakcyjnej polityki gospodarczej prof. Erhardta, ekonomicznego dyktatora z Bonn. Nieskontrolowane importy z planu Marshalla, luksus dla uprzywilejowanych i zbrojeniowe wydatki, wypływające z polityki wojennej Adenauera — to wszystko sprawiło nie tylko wielkie bezrobocie, ale i olbrzymie obciążenie narodu. Dług państwowy wynosi dziś 2.500 marek na głowę mieszkańca Trizonii — więcej niż średni roczny zarobek netto zatrudnionego robotnika.

Rzecz prosta, istotni sprawcy wojny nie odczuli w zachodnich Niemczech żadnych ciężarów. Gdy bowiem fabrykanci i bankierzy Hitlera siedzą dzisiaj znowu za biurkami swoich przedsiębiorstw, robotnik niemiecki płaci za wszystko: za koszty okupacji, za nowe zbrojenia, za dawne zbrojenia i za plan Marshalla, który napełnił dolarami chłonne kieszenie fabrykantów Zagłębia Ruhry.

Robotnik niemiecki pokrywa również koszt utrzymania 450 tys. niemieckich darmozjadów, czyli owego uprzywilejowanego personelu niemieckiego do prywatnych lub oficjalnych posług członków okupacyjnego zarządu w zachodnich Niemczech.

Śruba podatkowa działa

Nie bacząc na fakt, że wedle danych Urzędu Statystycznego w Duesseldorfie, dochód społeczny Trizonii zmniejszył się o 15 proc. w stosunku do roku 1936, że jest obciążony tymi danymi i że w zachodnich Niemczech na skutek wojny 15 milionów korzysta z tzw. opieki społecznej — śruba podatkowa przykręcana jest przez Bonn coraz silniej i coraz bardziej dotkliwie. Prowadzona w gorączkowym tempie remilitaryzacja wymaga nowych źródeł dochodu. A przecież pan Mac Cloy nie żartował wcale, kiedy zapewniał o „materialnych ofiarach", jakie Niemcy muszą ponieść dla „obrony Europy".

Utrzymanie licznych dywizji amerykańskich oraz Wehrmachtu — to nie fraszka. Przyjaciel Schumachera, Carlo Schmid, ten sam, który pragnie prowadzić rewizjonistów niemieckich na pola bitew między Wisłą a Niemnem, powiada, że samo „tylko wystawienie jednej pancernej dywizji niemieckiej kosztuje blisko 2 miliardy marek".

Nic więc dziwnego, że ceny skaczą dzisiaj w Trizonii jak rtęć w termometrze, że mnożą się nowe podatki, że minister skarbu Schaefer chwyta się wszelkich możliwych tricków. Ostatnio obchodzono cichy jubileusz pięćdziesiątego podatku — wprowadzono znowu ów hitlerowski dodatek nadzwyczajny do podatku obrotowego (ma on wyciągnąć z konsumentów 800 milionów rocznie, a więc kroplę w morzu), podrożały chleb, mleko, benzyna a nawet margaryna.

Lokaje z Bonn wyłażą po prostu ze skóry, aby wydusić jeszcze jeden i jeszcze jeden miliard... na zbrojenia.

A przecież to dopiero początek, pan Mac Cloy zamierza sprowadzić więcej dywizji. I nie można posądzać go o jakieś tajne machinacje, ponieważ uprzedzał z góry, że Niemcy muszą płacić za amerykańską „opiekę"...

Odpowiedź Adenauera: pałka policyjna

Kobiety niemieckie, które demonstrowały w Bonn przeciwko remilitaryzacji, jako przyczynie drożyzny, zrozumiały sytuację w Trizonii. Przyznał to nawet wydawany przez okupantów brytyjskich dziennik „Die Welt", pisząc: „kobiety, które wołają, że zbrojenia powodują drożyznę chleba, są bliskie prawdy".

Ale nie tylko kobiety buntują się przeciwko polityce kliki Adenauera. Wystarczy codziennie czytać prasę zachodnią, aby przekonać się, że protesty robotników zaczynają niepokoić sprawców remilitaryzacji. Ludzie pracy walczą nie tylko o podwyżkę płac i dodatki drożyźniane, ale świadomie i aktywnie walczą o pokój. Kampania propagandowa Europejskiej Konferencji Robotniczej zaczyna przynosić pierwsze plony. Komitety pokoju zyskują coraz więcej zwolenników.

„Czy naród niemiecki przyjmie na dłuższą metę ze spokojem obniżenie stopy życiowej?" — pyta mieszczański dziennik „Nuernberger Nachrichten" i sam odpowiada: „Wystawienie w Bonn oddziału policyjnego pogotowia stoi w bezpośrednim związku z tym właśnie pytaniem. Policja ta powstaje oczywiście w obliczu możliwych rozruchów. Uczestnicy kursów policyjnych powiadają, że mało dowiadują się z zakresu policyjnych zagadnień, natomiast wyłącznie zajmują się sprawami walk ulicznych".

Gdy amerykańskie dywizje lądują w Bremie, minister spraw wewnętrznych z Bonn, dr Lehr, ten sam, który w r. 1932 przyjmował w Duesseldorfie Hitlera, jako burmistrz tego miasta, uzbraja policyjne pogotowie „przeciwko wewnętrznemu wrogowi". Pod płaszczykiem zwalczania komunizmu — pisze dalej „Nuernberger Nachrichten" „czynione są w Bonn przygotowania do tłumienia rozruchów niezadowolonego z polityki Adenauera, społeczeństwa".

Bo robotnik zachodnio-niemiecki, na którego barki spadł nie tylko cały ciężar przegranej wojny — ale i nowej remilitaryzacji, nie chce finansować nowej katastrofy i — jak wykazały demonstracje robotnicze w ośrodkach fabrycznych Bawarii, Zagłębia Ruhry i Nadrenii — nie zamierza ponosić owej „materialnej ofiary", o której wspomniał pan Mac Cloy, gdy sprowadził nowe amerykańskie dywizje do Trizonii.

Ponad 152 miln. zł na oświatę, zdrowie i kulturę przewiduje budżet woj. olsztyńskiego na rok bieżący

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Zatwierdzony przez Wojewódzką Radę Narodową budżet woj. olsztyńskiego na br. przewiduje ponad 152 miliony zł na oświatę, zdrowie i kulturę, co stanowi ponad 50 proc. wydatków budżetowych.

W wyniku poważnych inwestycji woj. olsztyńskie otrzyma pod koniec drugiego roku planu 6-letniego trzy nowe domy kultury, 189 świetlic, 291 bibliotek szkolnych i 145 punktów bibliotecznych.

W bibliotekach publicznych ilość tomów wzrośnie o 14,7 proc. w stosunku do roku ubiegłego; na wsi będą czynne 54 stałe kina.

O przeszło 15 proc. wzrośnie ilość łóżek w szpitalach, sanatoria zaś powiększą ilość miejsc do 880.

Wzrośnie o 57 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość stacji pogotowia. W siedmiu spółdzielniach produkcyjnych otwarte zostaną Ośrodki Zdrowia.

Na kolonie i półkolonie letnie wyjedzie po zdrowie i siły 18 tys. dzieci. *(Tag.)*

Niech żyje socjalistyczna kultura Związku Radzieckiego — przodująca kultura świata!

Dyrektorzy i uczniowie liceów pedagogicznych radzą nad podniesieniem wyników nauczania

(f) Ponad 200 dyrektorów i delegatów szkolnych kół ZMP przy liceach pedagogicznych z województw: poznańskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego i koszalińskiego obradowało w Poznaniu nad oceną pracy kierownictwa tych szkół i uczniów, kandydatów na nauczycieli.

Liczni uczestnicy dyskusji stwierdzili, że poziom nauczania młodzieży we wszystkich liceach pedagogicznych znacznie się podniósł. Wpłynęła na to szeroko stosowana pomoc koleżeńska, dzięki której zlikwidowano prawie we wszystkich szkołach ponad 50 proc. ocen niedostatecznych.

Mówiąc o niedociągnięciach w pracy, dyskutanci stwierdzili, że w niektórych szkołach brak dotychczas planowej współpracy między uczniami i nauczycielstwem. Wskazano również na konieczność większej dbałości kół szkolnych ZMP o przestrzeganie przez młodzież regulaminów szkolnych, które w poważnym stopniu wpływają na wzrost dyscypliny i wyników nauczania.

Traktorzyści POM oszczędzają materiały pędne

(d) Traktorzyści z Państwowych Ośrodków Maszynowych w woj. poznańskim, którzy wykonali już około 70 proc. wszystkich prac zaplanowanych na okres wiosenny, zaoszczędzili przeszło 22 tony paliwa. M. in. Józef Przybył z POM-u Środa, wykonując przeciętnie 133 proc. normy, zaoszczędził przy orce na 83 ha — 250 kg paliwa, a Teresa Mikołajczak, traktorzystka z tego samego POM-u, na 15 ha zaoszczędziła ponad 25 kg paliwa, wykonując równocześnie ponad 130 proc. normy.

Osiągnięcia te przodujący traktorzyści uzyskują przede wszystkim dzięki umiejętnej konserwacji maszyn, unikaniu postojów oraz zapobieganiu rozlewania paliwa przy tankowaniu. Poważnie pomagają traktorzystom w sprawnym przeprowadzaniu akcji siewnej i w uzyskiwaniu oszczędności ruchome stacje materiałowe oraz pracujący chłopi, którzy przynoszą posiłki na miejsce pracy.

Traktorzyści POM i PGR woj. olsztyńskiego meldują o sukcesach w wiosennej akcji siewnej

(d) OLSZTYN (kor. wł.) — Tegoroczna akcja siewna w woj. olsztyńskim wykazała poważny wzrost wydajności pracy brygad traktorowych. Dzięki właściwej pielęgnacji i konserwacji maszyn oraz wyższym kwalifikacjom traktorzystów, stan ciągników na chodzie wynosił 90 proc. w PGR-ach, zaś 95 proc. w Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Wielu traktorzystów osiągnęło poważne wyniki w zakresie oszczędzania paliwa. Traktorzyści w PGR okręgu olsztyńskiego zaoszczędzili ponad 30,3 tony paliwa. Duże oszczędności uzyskały również POM-y. *(Tag)*

Znaczny wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej przewiduje plan na br. w woj. olsztyńskim

OLSZTYN (koresp. wł.) W ub. roku woj. olsztyńskie wykonało plan produkcji roślinnej w 103,9 proc., zwierzęcej zaś w 102,5 proc.

Plan na rok bieżący zakłada w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost produkcji roślinnej o 16,8 proc., zwierzęcej zaś o 17,3 proc. O 13,3 proc. wzrośnie ogólna powierzchnia zbiorów. Znacznie zwiększy się wydajność z ha, zwłaszcza pszenicy, żyta i buraków cukrowych.

Kontynuowane będą w tym roku prace melioracyjne, obejmujące naprawę pomp, konserwację drenów, oczyszczenie ok. 9,5 tys. km rowów itp.

O 112 proc. zwiększy się obszar zalesień na gruntach nieurodzajnych i nieużytkach.

Plan przewiduje również, że w zakresie jednej z podstawowych gałęzi gospodarki woj. olsztyńskiego — rybactwie — produkcja zwiększy się o 19 proc. *(Tag.)*

Rozwój Ligi Przyjaciół Żołnierza w woj. krakowskim

(d) W ostatnich kilku miesiącach na terenie woj. krakowskiego powstało około 200 nowych kół Ligi Przyjaciół Żołnierza, które zrzeszają ponad 40.000 członków.

LPŻ w woj. krakowskim prowadzi wiele kursów szkoleniowych, umożliwiających młodzieży robotniczej i wiejskiej zdobycie zawodu. M. in. w Krakowie 3-miesięczny kurs szoferski ukończyło ostatnio około 190 osób, w tym 20 proc. kobiet.

Kursy szoferów i traktorzystów prowadzone są również przy wielu kołach terenowych LPŻ. Istniejąca przy zarządzie wojewódzkim LPŻ sekcja krótkofalowców zorganizowała ostatnio 2 kursy kształcące radiotechników.

Prasa w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni

(Dokończenie ze str. 3)

Wiele osiągnięć, ulepszeń, wynalazków i usprawnień naszych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów stało się osiągnięciami setek i tysięcy robotników dzięki ich spopularyzowaniu przez prasę i dzięki tej poważnej organizacyjnej pracy jaką gazety nasze przeprowadziły. Ale nie omylimy się jeśli stwierdzimy, że o wiele większa ich ilość czeka jeszcze na to, żeby się nimi opinia publiczna zajęła, żeby prasa je spopularyzowała, żeby potrafiła wywalczyć ich wprowadzenie i upowszechnienie.

Walka o plan 6-letni na łamach naszej prasy, to obok popularyzacji planu i jego osiągnięć, walka z trudnościami, o usuwanie systematyczne tych przeszkód, które na drodze realizacji jego wyrastają. To pomoc w usuwaniu przeszkód i trudności w pracy i w życiu poza pracą na drodze ludzi realizujących plan 6-letni.

*

W procesie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju zarysowuje się coraz wyraźniej postać człowieka nowego — człowieka socjalistycznego. Mamy setki tysięcy przodujących ludzi, dorosłych i młodzieży, mężczyzn i kobiet, płomiennych patriotów Polski Ludowej, szczerych i głębokich internacjonalistów, ofiarnie pracujących dla swej Ojczyzny, zdobywających wiedzę i nowe wysokie kwalifikacje, coraz śmielej sięgających po zdobycze kultury narodowej i ogólnoludzkiej, wciągniętych w wir życia społecznego, ludzi dla których wzorem jest największy umysł i najszlachetniejsze serce naszej epoki — Stalin. Nie ma nic bardziej porywającego i zachęcającego do naśladowania, jak pokazanie w naszych pismach i książkach tych właśnie ludzi takimi jakimi byli i jakimi się stają. Nie szablonowo, nie według jednego wzoru, ale tak jak oni istnieją i rozwijają się naprawdę, jak borykają się z trudnościami, a nieraz z samym sobą, pokazać ich w całej ich wspaniałej wielkości i różnorodności.

*

Niemal jedna trzecia naszej wielomilionowej prasy rozchodzi się i jest czytana na wsi. Nie mówiąc już o setkach tysięcy egzemplarzy dzienników i rozmaitych czasopism (w tym wielka ilość pism przeznaczonych dla dzieci i młodzieży i specjalnych czasopism ściśle rolniczych) 3 tylko pisma wydawane dla wsi: „Gromada", „Chłopska Droga" i „Rolnik Polski" mają blisko 2 miliony nakładu. Rzadko można już spotkać w Polsce gromadę, gdzieby nie prenumerowano kilkunastu lub kilkudziesięciu egzemplarzy gazet i czasopism i gdzieby regularnie nie słuchano radia.

Masowe czytelnictwo prasy na wsi jest niewątpliwie jednym z przejawów tego rewolucyjnego przełomu jaki dokonał się i dokonuje się w dalszym ciągu na polskiej wsi. Przełom ten stał się możliwy dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu, dzięki kierowniczej roli klasy robotniczej.

Utrwaleniu tego sojuszu służyła i służy nasza prasa. W imię tego celu walczy ona i powinna z udziesięciokrotnioną siłą walczyć nadal z tymi, którzy ten sojusz naruszają lub chcieliby naruszyć. Rozmaite są oblicza wrogów sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ale bez względu na to czy są to kułacy i ich agenci, mikołajczykowcy, czy niedobitki gomułkowszczyzny, nieodpowiedzialni awanturnicy, sekciarze pokrywający się pleśnią, czy wreszcie tępi administratorzy ślepo wierzący w swoją nieomylność i nie widzący dalej końca swego nosa, szkodliwa i wroga sojuszowi robotniczo-chłopskiemu ich działalność winna być demaskowana i tępiona przez naszą opinię i naszą prasę z całym zdecydowaniem. Niesłuszny i szkodliwy jest stosunek niektórych towarzyszy z naszych redakcji do awanturniczych, sekciarskich elementów i do „lewackich" błędów naruszających nasz sojusz ze średniakiem jako do zjawisk innego rzędu niż oportunistyczne wypaczenie linii partii i uleganie naciskowi kułackiemu. Oba zjawiska są niesłuszne, niebezpieczne i z oboma należy walczyć z całym zdecydowaniem.

*

„Prasa to najsilniejsza broń za pomocą której partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim potrzebnym jej języku. Innych środków rozpostarcia nici duchowych między partią a klasą, innego i równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie" — uczy nas tow. Stalin.

Dlatego właśnie, że prasa jest jednym z najważniejszych instrumentów politycznego oddziaływania partii, dlatego właśnie, że jest podstawowym *„środkiem rozpostarcia nici duchowych między partią a klasą"* winna bronić ona z całym zdecydowaniem leninowsko-stalinowskiej zasady, że podstawą niewzruszoną pracy partyjnej jest metoda przekonywania i wyjaśniania, metoda pracy politycznej.

Wiele zaniedbań ma do odrobienia w tej dziedzinie sama prasa. Poprawiając nieustannie swój własny styl pracy politycznej, krytykując samych siebie, muszą nasze gazety i pisma śmiało krytykować i tępić zaniedbywanie pracy politycznej — propagandowej w organizacjach partyjnych i społecznych. Ignorowanie pracy polityczno-wychowawczej wśród bezpartyjnych, tendencje mocno gnieżdżące się w wielu ogniwach naszego aparatu do zastępowania pracy politycznej, przekonywania mas o słuszności polityki partii, wyjaśniania tej polityki, dyskusji przez administrowanie i komenderowanie.

Właśnie dlatego, że prasa jest instrumentem politycznego oddziaływania partii i władzy ludu musi ona stać czujnie na straży praworządności ludowej. Nasze prawa, nasze ustawy i przepisy wydawane są przez najwyższe władze państwowe dla dobra narodu i przez cały naród muszą być wykonywane. Bez żadnego wyjątku. Władza ludowa żąda bezwzględnie od wszystkich przestrzegania prawa i nikomu nie pozwala się od tej zasady uchylać. Prasa może i powinna wychowywać poczucie praworządności — zarówno w najszerszych masach, jak i w aparacie państwowym, gospodarczym, społecznym, kultywować poszanowanie do ustaw państwa ludowego i zwalczać bezwzględnie gwałcenie prawa z czyjejkolwiek strony. Trzeba z całą bezwzględnością biczować w prasie wypadki samowoli i kacykostwa. Kto zapomina o tym, że nasza władza jest władzą ludu, sprawowaną przez lud i dla ludu — musi być traktowany jako wróg Polski Ludowej, niezależnie od tego pod jakim ukrywa się płaszczykiem. Trzeba, żeby pracownicy naszych gazet stale pamiętali o słowach tow. Bieruta na VI Plenum o poszanowaniu dla autorytetu władzy ludowej, o odnoszeniu się do wydawanych przez tę władzę praw z najwyższym szacunkiem jako o elementarnym obowiązku obywatelskim.

*

Przed prasą naszą stoi kapitalne dla niej zadanie pogłębienia i utrwalenia jej związku z klasą robotniczą, z chłopstwem pracującym i inteligencją. Już z samej swojej istoty prasa nasza jest instrumentem łączącym partię z masami. Na drodze tej mają nasze pisma poważne osiągnięcia. Świadczy o tym sama popularność prasy i jej poczynań, świadczą dziesiątki i setki tysięcy listów otrzymywanych przez redakcje w ciągu roku, świadczy sięgająca dwudziestu tysięcy, a więc pokaźna choć wciąż niedostateczna ilość korespondentów — robotników, chłopów, inteligentów, wreszcie rosnący stale partyjny i bezpartyjny aktyw autorski, współpracujący z gazetami i pismami.

O skuteczności prasy jako potężnego instrumentu przodującej partii i opinii publicznej, świadczy tysiące spraw załatwionych dzięki jej postawie, dzięki publicznemu ich stawianiu i interwencji, świadczy fakt, że sygnalizowane przez prasę fakty nowych pozytywnych zjawisk, jak i braków i wypaczeń służą coraz częściej ogniwom partyjnym i państwowym nie tylko dla bezpośredniej interwencji, lecz również jako materiał dla uogólnień i wniosków. Ale ten niewątpliwie ścisły związek jaki istnieje między prasą i masami jest już dziś niedostateczny. Nowy etap realizacji zadań politycznych i gospodarczych, konieczność podniesienia całej pracy politycznej na nowy wyższy poziom dyktuje prasie konieczność zacieśnienia jej kontaktu z masami.

Jakie warunki są konieczne dla wykonania tego zadania?

Pierwszym niezbędnym warunkiem jest, by klasa robotnicza widziała w naszej prasie swego przewodnika i przyjaciela, który jasno i prosto mówi jej o sytuacji, stawia w sposób przemyślany, dobrze zważony, zrozumiały i przystępny, zadania stojące w danym momencie, nie ukrywając trudności, objaśniając ich przyczyny, wskazując drogi ich pokonania. Po wtóre, Konieczne jest, by prasa w żywszy niż dotychczas sposób reagowała na potrzeby mas, by wnikała w ich bolączki i pomagała je usunąć. Po trzecie — by masy pracujące wiedziały, że krytyka przeprowadzana przez prasę, jest nie tylko śmiała, lecz również skuteczna, że za słuszną krytyką następuje usunięcie braków, następują słuszne i sprawiedliwe wnioski. Wreszcie po czwarte — by aktyw i wszystkie ogniwa partii i aparatu państwowego samokrytycznie i czujnie reagowały na sygnały prasy oraz realizowały nowe poczynania przodujących ludzi popularyzowane przez prasę, by organizacje i kadry partyjne nauczyły posługiwać się prasą jako narzędziem codziennej pracy politycznej.

Redakcje nasze otrzymują wiele tysięcy listów. Ale jest ich jeszcze za mało. Za mało jeszcze mówi się w nich o brakach, o bolączkach, za mało jest jeszcze tak potrzebnej nam śmiałej i celnej krytyki.

Rozszerza się nieustannie ruch korespondentów. Szczególnie przybrał on na sile i znaczeniu po zeszłorocznym krajowym zjeździe i po uchwałach Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów o reagowaniu na krytykę, skargi i sygnały w prasie. Ten młody i przezwyciężający wszelkie przeszkody ruch jest dowodem siły naszego ustroju i aktywizacji politycznej szerokich mas. Ale należy bez osłonek powiedzieć, że dotychczas jeszcze nie napotyka on na należyte zrozumienie i poparcie zarówno wielu ogniw partyjnych i państwowych, jak i samej prasy. Nie potrafiliśmy dotąd dość skutecznie we wszystkich wypadkach zaradzić złu sygnalizowanemu przez naszych korespondentów, nie zawsze potrafiliśmy ich samych obronić przed prześladowaniami i szykanami. Redakcje nasze i wiele jeszcze komitetów partyjnych nie opiekują się korespondentami, nie pomagają im, nie pracują nad ich politycznym rozwojem.

*

Hasło narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni oznacza mobilizację wszystkich uczciwie myślących i czujących Polaków, wszystkich którym są drogie losy kraju ojczystego do skupienia się wokół władzy ludowej, do wzmożonego wysiłku dla budowania wielkości naszego narodu.

Weszliśmy na drogę stawania się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że stajemy się narodem, który po raz pierwszy w swych dziejach, oddycha swobodnie, w którym swobodnie rozkwitają talenty i uzdolnienia wszystkich jego obywateli, narodem, który po likwidacji klas pasożytniczych przestanie być żerany przez przeciwieństwa społeczne, narodem po raz pierwszy w swych dziejach gospodarującym na swoim i pracującym na siebie.

Wydobyć całe bogactwo treści zawartej w pojęciu narodu wolnego, narodu socjalistycznego pokazać treść tę w naszym życiu codziennym, w całej jej konkretności dnia dzisiejszego, w perspektywie bliskich już lat, zestawić i stale zestawiać z ponurą przeszłością pańską, kapitalistyczną, sanacyjno - faszystowską, która jak zmora uciskała nasz naród, krępowała jego siły twórcze — oto zadania naszych publicystów i pisarzy.

Stajemy się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że klasa robotnicza jest bezsprzeczną siłą kierowniczą narodu, że jej interesy i interesy narodu utożsamiają się. Nasza klasa robotnicza wyrosła politycznie i kulturalnie, poczuwa się do gospodarskiej odpowiedzialności za losy kraju, decyduje i musi decydować o wszystkim co się w kraju dzieje. Tę rolę klasy robotniczej musi prasa nasza stale pokazywać i podkreślać. Z jej łamów muszą coraz częściej występować we wszystkich istotnych sprawach najlepsi ludzie z naszych fabryk i kopalń, przedstawiciele opinii robotniczej.

Stajemy się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że stając się narodem wolnym, zniszczyliśmy ucisk narodowościowy, tępimy resztki nacjonalizmu *„w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i ugruntowania internacjonalizmu" (Stalin)*, że budujemy naszą przyszłość w braterskim sojuszu z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, że utrwalamy *„jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperializmem"* (Stalin).

Tą głęboką treścią internacjonalistyczną musi być przepojona nasza prasa. Naród nasz ma bogate tradycje w tym względzie, tradycje walki „o naszą i waszą wolność", tradycje braterstwa i solidarności międzynarodowej. Należy te tradycje wskrzeszać i pogłębiać, wychowywać w ich duchu szerokie masy, w szczególności zaś krzewić uczucia braterskiej przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego.

Naród nasz wie, że Związkowi Radzieckiemu zawdzięcza swe oswobodzenie z niewoli, pomoc w odbudowie i w urzeczywistnianiu swych śmiałych, wielkich planów przekształcenia Polski w silne, przemysłowo-rolnicze, bogate i szczęśliwe państwo. Niech to uczucie wdzięczności i przyjaźni za sprawą naszej prasy tworzy coraz mocniejsze, nierozerwalne więzy między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim.

Naród nasz ma dawną i bogatą historię. Historia narodu naszego do objęcia władzy przez lud, to nie tylko historia ucisku i wyzysku mas ludowych przez klasy posiadające, ale i to przede wszystkim historia zmagań się ludu przeciwko swoim ciemiężycielom. To historia walki narodu ze zdradą narodową, zaprzaństwem magnackim i kapitalistycznym. To historia walki postępu z zacofaniem, nowego ze starym. W naszej historii jest wiele porywających przykładów walki ludu o lepsze jutro. Jest w niej wiele pięknych czynów, wspaniałych ofiar pracy, krwi i życia podyktowanych miłością ojczyzny. Jest w niej wiele postaci z których i dziś dumni jesteśmy i dumni będziemy zawsze. Drogę narodu do naszego **dziś** znaczyli Staszyc i Kołłątaj, Kościuszko i Dembowski, Bem i Dąbrowski, Marchlewski i Dzierżyński. Drogę tę znaczyli Rej i Kochanowski, Mickiewicz i Słowacki, Kopernik i Curie-Skłodowska. Drogę tę znaczyły setki i tysiące wielkich Polaków, płomiennych patriotów, którzy przeczuwali i przygotowywali zwycięstwo naszego pokolenia. Jeśli nasza prasa, trybuna z której głos partii dochodzi do milionów, potrafi wydobyć z naszych dziejów, wszystko wielkie, światłe, postępowe, jeśli potrafi opowiedzieć najszerszym masom o wielkich Polakach i o ich czynach, to czyż można wątpić, że stanie się to źródłem nowego entuzjazmu twórczego całego narodu?

Partia nasza wskazuje, że w wielkich zmaganiach ludzkości, której przewodzi Stalin przeciw siłom wojny, eksploatacji i zdziczenia poczesne i ważne miejsce przypada naszemu narodowi.

Pod kierownictwem naszej partii w myśl wskazań tow. Bieruta prasa nasza wytrwale i ofiarnie walczyć będzie w obronie pokoju, dla szczęścia narodu, ku chwale naszej Ojczyzny.

STEFAN STASZEWSKI

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Zwiększyć bezpieczeństwo przeciwpożarowe na kolejkach dojazdowych

Zagadnienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego ze względu na zbliżający się okres upałów nabiera szczególnego znaczenia, zwłaszcza w okolicach podwarszawskich.

Wystarczy przecież mała iskierka, która spadnie na stóg zboża, czy suchą podściółkę lasu, aby przy lekkim nawet powiewie wiatru spowodować pożar, który nieraz może zagrozić całej wsi.

Warto również wspomnieć, że łatwopalnym materiałem jest nie tylko sucha podściółka lasu, ale również i słomiana strzecha, którą pokryte są nieliczne już co prawda, chaty.

Niektóre wioski podwarszawskie, przez które prowadzi droga kolei wąskotorowej, jak np. wioski leżące na trasie do Góry Kalwarii, Grójca czy Karczewa, są w dużej mierze narażone na niebezpieczeństwo zaprószenia ognia z parowozów kolejki.

Aby temu niebezpieczeństwu zapobiec wprowadzono co prawda specjalne zarządzenia nakazujące zabezpieczenie kominów parowozów specjalną siatką ochronną, ale jak to się jeszcze nierzadko zdarza wykonanie słusznych zaleceń nie jest kontrolowane i skutek jest taki, że dużo „samowarków" nie ma jeszcze takiego zabezpieczenia. Należałoby więc skontrolować, które parowozy nie mają zabezpieczonych kominów i spowodować założenie na nich siatek ochronnych. (gr)

Rozpoczęto już prace przy elewacji centralnego domu towarowego stolicy

W ostatnich dniach brygady tynkarskie Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego Nr. 1 rozpoczęły prace przy elewacji centralnego domu towarowego stolicy przy Al. Jerozolimskich. Jak wiadomo, dom ten udostępniony będzie ludności już w dniu 22 lipca br.

Roboty tynkarskie rozpoczęto od górnych pięter budynku zakończonego olbrzymim tarasem. Część balustrady otaczającej taras uzyskała już efektowną, jasną elewację ze szlachetnego tynku.

Równocześnie wewnątrz budynku trwają intensywne prace wykończeniowe. Tynkarze i sztukatorzy rozpoczęli niedawno prace na ostatniej parterowej kondygnacji budynku głównego oraz w hali przeznaczonej na artykuły spożywcze. *(s)*

Komunikat szkoły partyjnej przy KC PZPR

Podaje się do wiadomości wolnym słuchaczom II roku katedry historii WKP(b), że w dniach 23 i 25.V.1951 r. o godz. 17 odbędą się egzaminy z historii WKP(b).

Czyn pokoju pracowników Warszawskich zakładów farmaceutycznych

Pracownicy Warszawskich Zakładów Farmaceutycznych w Warszawie podjęli w dniu 8 bm. w związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju zobowiązania produkcyjne. Zobowiązali się oni do wyprodukowania dodatkowej ilości leków wartości 118.980 zł.

W uchwalonej rezolucji pracownicy zakładów dokumentują swoją wolę walki o pokój między narodami.

Stare tabliczki rowerowe ważne w roku bieżącym

Wydział Komunikacyjny Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy podaje do wiadomości posiadaczy rowerów, iż w myśl zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 18.XII 1950 r. tabliczki rowerowe wydane na okres rejestracyjny, obejmujący lata kalendarzowe 1949/1950 r. zachowują ważność na okres roku 1951.

Trzeba umieć godzić produkcję ze szkoleniem

W ubiegłym miesiącu na terenie Fabryki Samochodów Osobowych zorganizowany został kurs techminimum. Kurs cieszył się dużym powodzeniem wśród załogi. Piszemy — cieszył się — co nie znaczy jednak, że kurs został zakończony. Do zakończenia brak jeszcze 4 wykładów, które ciągle nie mogą dojść do skutku, ponieważ uczestnicy kursu zostali ostatnio rozstawieni na trzy zmiany i trudno jest zebrać ich o jednej porze razem.

Niewątpliwie za rozstawieniem tym przemawiały ważne względy produkcyjne czy jednak nie można by tu pogodzić potrzeb produkcji ze szkoleniem? Zwłaszcza, że do zakończenia techminimum brak bardzo niewielu godzin wykładowych. Można chyba na ten okres przesunąć kursantów do pracy na jednej, czy dwu zmianach.

Warto aby towarzysze z FSO pomyśleli o tym. (s)

22 tysiące agitatorów pokoju w stolicy rozpoczyna szkolenie przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

W całej Warszawie odbywają się przygotowania do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Codziennie we wszystkich punktach miasta odbywają się liczne zebrania szkolnych, zakładowych i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju.

Wczoraj rozpoczęły się także zebrania środowiskowe: prawników, naukowców, młodzieży szkolnej, pracowników budowlanych, artystów, księży itd.

Na każdym z takich zebrań mieszkańcy stolicy manifestują swą niezłomną wolę pokoju oraz przygotowują się do jak najsprawniejszego przeprowadzenia akcji zbierania podpisów.

Szkolenie prelegentów i agitatorów pokoju

Jednocześnie Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju przeprowadza szkolenie prelegentów i agitatorów. 8 maja odbyły się odprawy prelegentów ze wszystkich dzielnic miasta. Odprawy połączone były ze szkoleniem.

Prelegentów mamy w stolicy 1500. Reprezentują oni wszystkie środowiska. Wśród prelegentów jest wielu bezpartyjnych.

Wszystkie dzielnice Warszawy zaktywizowały tysiące ludzi, którzy już za kilka dni wręczą każdemu obywatelowi, uprawnionemu do głosowania, karty plebiscytowe.

Agitator pokoju powinien być aktywistą. Jego rola nie może polegać jedynie na mechanicznym wręczeniu karty plebiscytowej. Powinien on umieć odpowiadać na pytania ludzi, powinien wyjaśniać im wszelkie wątpliwości. Dlatego też, aby agitatorów uzbroić w argumenty, zorganizowane będą dla nich specjalne seminaria.

Seminaria dla agitatorów rozpoczną się dziś w 600 punktach stolicy. Agitatorzy wysłuchają referatów, zapoznają się z treścią specjalnie wydanych broszur, oraz otrzymają dokładne instrukcje, umożliwiające im jak najlepsze wypełnienie obowiązku społecznego w terenie.

Najwięcej agitatorów zgłosiło Śródmieście

Poszczególne dzielnice dołożyły wszelkich starań, aby ilość agitatorów pokoju była jak największa. I tak Śródmieście zgłosiło 3.435 agitatorów, Starówka — 3.200, dzielnice Praga centralna i Mokotów po 3.000 agitatorów, Ochota — 2.600 agitatorów.

Wiele z nich to kobiety, dużo jest także młodzieży akademickiej. Ogółem zostanie przeszkolonych 22 tysiące agitatorów. *(Kw)*

Imprezy artystyczne w zakładach pracy i szkołach

W związku z trwającymi obecnie Dniami oświaty, książki i prasy na terenie warszawskich zakładów pracy, szkół oraz w parkach odbędą się liczne imprezy artystyczne.

Dla stołecznych robotników

Najbardziej bogato przedstawia się program imprez w zakładach pracy dla załóg tych zakładów.

Wieczory literackie urządzone będą w następujących zakładach pracy: ZST-2 dn. 11 bm. o godz. 15.15; T-11 dn. 11 bm. o godz. 15.15; ZWAWN dn. 14 bm. o godz. 15.15; BW-1 Młynów, ul Żytnia 45 dn. 22 bm. o godz. 18; BW-2 Hotel Centralny dn. 29 bm. o godz. 18; BW-7 ul. Stalingradzka dn. 17 bm. godz. 18; BW-3 ul. Franciszkańska dn. 15 bm. o godz. 18; Warszawa Wschodnia ZZK dn. 11 bm i 14 bm o godz. 16 oraz Elektrownia Warszawska dn. 17 bm. godz. 15.15.

Spotkania z autorami odbędą się w następujących zakładach: ZWUT dn. 10 bm. godz. 15.15; FSO — Żerań dn. 11 bm. godz. 15.15; Świerczewski dn. 16 bm. godz. 15.15; Warszawa-Wschodnia ZZK dn. 16 bm. godz. 16; DOKP Warszawa-Wileńska dn. 11 bm. godz. 15.45; Elektrownia Warszawska dn. 23 bm. godz. 15.15.

Występy artystyczne odbędą się w następujących zakładach pracy: Świerczewski dn. 21 bm. godz. 15.15, ZZK Warszawa-Grochów dn. 14 bm. godz. 15.30.

Wieczory dyskusyjne i artystyczne odbędą się w następujących zakładach pracy: BW-1 Młynów, Żytnia 45 dn. 10 bm o godz. 18; BW-7 ul. Żymierskiego dn. 25 bm. o godz. 18; BW-5 Ursynów dn. 31 bm. godz. 18; BW-7 ul. Stalingradzka dn. 28 bm. o godz. 18; ZZK — ul. Palestyńska dn. 15 bm. godz 18; Elektrownia Warszawska 25 bm. godz. 15.15.

Imprezy artystyczne odbędą się w następujących zakładach pracy: BW-2 Hotel Centralny dn. 17 bm. godz. 16; BW-7 ul. Stalingradzka dn. 10 bm. godz. 16; Budowa Ministerstwa Rolnictwa dn. 16 bm. godz. 16.

Odczyty popularno-naukowe wygłoszone zostaną w następujących punktach: BW-2 Hotel Centralny dn. 25 bm. godz. 18; BW-5 Ursynów dn. 10 bm. godz. 18; BW-7 ul. Stalingradzka dn. 16 bm. godz. 16; Elektrownia Warszawska dn. 11 bm. godz. 15.15; Gazownia Warszawska dn. 12 bm. godz. 15.15.

Audycje w szkołach

Na terenie szkół przewidziane są następujące imprezy: Szkoła dla pracujących przy ul. Marszałkowskiej 29 dn. 11 bm. godz. 19.30 audycja słowno-muzyczna pt. Poezja i muzyka rosyjska i radziecka.

Grochów Kordeckiego 54 — dn. 11 bm. godz. 16 montaż „Mickiewicz, Puszkin, Słowacki" w wykonaniu artystów Teatru Polskiego.

Szkoła Prawnicza im. Duracza dn. 13 bm. godz. 12 poranek poświęcony twórczości Majakowskiego.

Dla młodzieży zorganizowane zostaną następujące imprezy: Min. Górnictwa 11 bm. godz. 17: spotkanie z młodymi literatami oraz część artystyczna.

W Młodzieżowym Domu Kultury „Ognisko" odbędą się następujące imprezy: dn. 13 bm. godz. 10 dyskusja nad książką „Daleko od Moskwy" oraz 20 bm. o godz. 10 dyskusja nad książką „Na budowie". 20 bm. o godz. 16 tamże dyskusja nad prasą młodzieżową.

W Technikum dnia 14 o godz. 12 spotkanie z młodymi literatami.

Dn. 19 bm. o godz. 14 spotkanie z młodymi literatami w FSO na Żeraniu.

Koncerty w parkach

W niedzielę przewiduje się koncerty i zabawy ludowe na terenie parków Warszawy; w czasie tych koncertów i zabaw wygłaszane będą pogadanki i odbędą się spotkania z literatami.

Wystawy w okresie Dni oświaty, książki i prasy

Otwarte z okazji Dni oświaty, książki i prasy wystawy cieszą się wielkim powodzeniem.

Wystawę szkolnictwa zawodowego obrazującą dorobek szkolnictwa zawodowego okręgu warszawskiego otwartą w sali Liceum Mechanicznego przy ul. Konopczyńskiego 4 zwiedziło dotychczas 6.182 osoby. Wystawa ta czynna jest codziennie od godziny 8 do 18.

Wystawę oświatową w sali szkoły TPD przy ul. Kopernika 27 zwiedziło w dniach od 6 do 8 bm. 800 osób. Wystawa ta czynna jest codziennie od godziny 11 do 20.

Ponadto dużą frekwencją cieszy się wystawa pt. „Książka w walce o pokój, postęp i socjalizm" czynna codziennie od godziny 9 do 19 w Liceum im. Żmichowskiej przy ul. Klonowej 13.

Rozpoczęto budowę nowych bloków mieszkalnych na zapleczu Nowego Światu

W dniu 8 maja na zapleczu Nowego Swiatu od zachodniej jego strony między Nr Nr 53 i 63 przystąpiono do budowy dwóch nowych bloków mieszkalnych obejmujących około 158 mieszkań z czego największą ilość stanowić będą lokale dwu i pół i 3-izbowe.

Na parterach tych bloków znajdą pomieszczenia sklepy, które będą zaopatrywać mieszkańców w artykuły pierwszej potrzeby, oraz duży zakład zbiorowego żywienia na przeszło tysiąc osób.

Nowe bloki mieszkalne wykonane będą w stanie surowym jeszcze w bieżącym roku. *(gr)*

Scena z filmu „Musorgski"



Na zdjęciu Lubow Orłowa (śpiewaczka Płatenowa), G. Orłow (śpiewak Osip Pietrow) i A. Borysow (Musorgski) — Do artykułu poniżej

Warszawscy korespondenci piszą

Załoga działu owocarni zakładów im. 22 Lipca czynem produkcyjnym wyraża poparcie dla apelu Światowej Rady Pokoju

Załoga działu owocarni w naszych zakładach im. 22 Lipca, chcąc zadokumentować czynem swoje poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju przyjęła na naradzie wytwórczej w dniu 1 maja br. zobowiązania produkcyjne.

Grupa tow. Jackowskiego postanowiła obsługiwać zespół maszyn pomady mlecznej zamiast w trzy osoby na trzech maszynach w dwie osoby na trzech maszynach, podnosząc swoją dotychczasową wydajność pracy ze 120 na 150 proc. normy.

Tow. Kurowska z klarowni i Czesław Zalewski, pracujący na automacie do pomady postanowili podnieść wydajność swej pracy o 10 proc.

Załoga gotowania marmelady tow.tow. Zaradkiewicz, Toporecki i Burczyński postanowiła wykonywać 125 proc. normy zamiast dotychczasowych 115 proc.

Tow. Gibalska i ob. Mongolska z zespołu mycia puszek zwiększą wydajność swej pracy z 200 na 205 proc. normy.

Przyjmując zobowiązania produkcyjne wszyscy pracownicy wyrażali gorące poparcie dla Apelu Światowej Rady Pokoju i postanowili wziąć czynny udział w nadchodzącym Plebiscycie Pokoju.

Przewodniczący zebrania tow. Jackowski, podsumowując dyskusję, powiedział m. in.:

„Pracownicy nasi wiedzą czym jest pokój i świadomość spokojnego jutra. Wojny chce garstka wykolejeńców zza Oceanu, gdyż oni się na wojnie dorabiają. Ale pokój zwycięży, gdyż za nim jest cała postępowa ludzkość świata".

HALINA JAŚKIEWICZ
Zakłady im. 22 Lipca

Kłopoty mieszkańców osiedla Praga I

Na początku br. oddano do użytku ludzi pracy bloki na ul. Jagiellońskiej.

Do jasnych, słonecznych i obszernych izb sprowadzili się z wilgotnych suteren i poddaszy robotnicy z rodzinami.

Jednak nie wszystko jeszcze „gra" w naszych nowych mieszkaniach.

Zjednoczenie BW 7, wykonujące budowę osiedla, jak i obecna administracja domów nie zainteresowała się detalami, które w przykry sposób utrudniają życie mieszkańcom.

W kuchniach często nie chce się palić. Kłęby dymu i czadu wydostają się na zewnątrz, malując jasne ściany na czarno.

Dość często zachodzą w głowę nasi mieszkańcy, dlaczego nasze łazienki nie są zaopatrzone w wanny. Przecież mamy podłączone piecyki gazowe. Mieszkańcy bloków na Muranowie mają wanny, ale z nich nie korzystają z powodu braku piecyków gazowych.

Z powyższego widać, że źle rozplanowano wanny i piecyki. Dano każdemu po trochę, uniemożliwiając w ten sposób w ogóle wykorzystywanie łazienek.

Sprawą niemniej ważną jest złe zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby spółdzielni WSS przy ul. Ratuszowej. Jest to jedyna spółdzielnia, znajdująca się w pobliżu osiedla, z której korzystają mieszkańcy bloków, pracownicy poczty i robotnicy budowlani.

Wydaje się dziwnym, że dość często brak bułek, jaj, oliwy, ziemniaków, masła czy warzyw, wtedy gdy inne sklepy zaopatrzone właściwie czekają na konsumenta.

Zarząd WSS powinien więcej zainteresować się spółdzielnią na Ratuszowej.

Mało uwagi poświęca mieszkańcom nowego osiedla Rada Narodowa Praga - Północ. Nie potrafiła ona do dnia dzisiejszego powołać czynnika społecznego, który by zwrócił uwagę na bolączki życia codziennego człowieka pracy Osiedla Praga I i skutecznie starał się je rozwiązać.

Warunki mieszkańca osiedla są b. dobre należy jednak likwidować te drobne bolączki, które utrudniają nam życie.

KAZIMIERZ KOŚCIELECKI
ZST-2

„Trybuna Ludu" w zakładach im. G. Dymitrowa

Żywa gazeta zbliża dziennikarzy i robotników

W dniu 8 maja w zakładach im. Georgi Dymitrowa w czasie trwania Dni oświaty, książki i prasy odbyło się spotkanie przedstawicieli redakcji „Trybuny Ludu" z pracownikami zakładów.

W spotkaniu tym obok dziennikarzy, członków zespołu redakcyjnego naszej gazety, wzięli udział artyści sceny i radia. Wystąpili: znany artysta dramatyczny i dyrektor Teatru Narodowego — Władysław Krasnowiecki, artystka Teatru Narodowego Wanda Łuczycka, popularna felietonistka — Stefania Grodzieńska, orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Stefana Rachonia oraz soliści — śpiewacy: Barbara Rudzka i Leopold Nowosad.

Na program imprezy złożyły się: ze strony redakcji artykuł wstępny, felieton na tematy zagraniczne oraz konferansjerka, związana z zagadnieniami zakładu, zawierająca liczne akcenty krytyki i samokrytyki oraz wiele humoru, zaś po stronie artystycznej występy artystów, śpiewaków i orkiestry.

Konferansjer red. Zygmunt Broniarek potrafił nawiązać żywą więź z zebranymi na sali pracownikami zakładów.

Zebrani niezwykle żywo reagowali na słowo wypowiadane zarówno przez konferansjera jak przez artystów. Orkiestra i soliści uzupełniali teksty muzyką z tak doskonałym efektem, że zmuszeni byli wielokrotnie bisować.

Pracownicy zakładów im. Dymitrowa przyjęli ze szczególnym uznaniem recytację fragmentu z książki Pawlenki „Szczęście", wygłoszoną przez Władysława Krasnowieckiego oraz wiersze „Plan 6 letni" — Brzechwy i „Nasza budowa" — Ważyka, recytowane przez Wandę Łuczycką.

Bardzo serdecznie i wesoło rozmawiała z widownią Stefania Grodzieńska, która wygłaszała własne felietony. Hucznymi oklaskami nagrodzono Stefanię Grodzieńską za felieton skierowany przeciwko alkoholizmowi.

Leopold Nowosad i Barbara Rudzka, to artyści znani załodze zakładów. Występowali oni bowiem stosunkowo niedawno w sali świetlicy tych zakładów z koncertem. Zarówno ich występy solowe jak też i duety były gorąco oklaskiwane.

Orkiestra Rachonia była oklaskiwana z entuzjazmem, szczególnie za doskonałe, bojowe wykonanie utworów kompozytorów polskich.

Na zakończenie spotkania wszyscy zebrani odśpiewali wspólnie „Pieśń Pokoju", dając tym wyraz solidarności dążeń i celów, wyraz zdecydowanej woli walki o pokój.

Mamy nadzieję, że spotkanie to przyczyniło się do zbliżenia naszej gazety do załogi zakładów im. Dymitrowa i że towarzysze z fabryki przeżyli je równie głęboko jak my. *(b)*

Po festiwalu filmów polskich na Węgrzech

Zastępca Generalnego Dyrektora Filmu Polskiego tow. L. Wojtyga, który bawił ostatnio na Węgrzech z okazji odbywającego się tam Festiwalu Filmów Polskich, podzielił się z przedstawicielem PAP wrażeniami z tej imprezy.

Festiwal Filmów Polskich na Węgrzech, zorganizowany w dniach od 21 do 29 kwietnia br. był imprezą bardzo udaną. Obok dalszego pogłębienia polsko-węgierskich stosunków kulturalnych, dał on delegacji Filmu Polskiego okazję do nawiązania ściślejszych kontaktów z przedstawicielami kinematografii węgierskiej.

Z pięciu filmów polskich wyświetlanych na Festiwalu, największym powodzeniem cieszyły się „Miasto nieujarzmione" i „Pierwszy start", a także „Warszawska Premiera" i „Dwie brygady" Długometrażowy dokumentarny film z II Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie pt „Pokój zdobędzie świat", uzyskał bardzo wysoką ocenę, doskonale również przyjęła go publiczność, która w czasie inauguracyjnego seansu wielokrotnie przyjmowała film oklaskami. Dziewięć krótkometrażowych filmów dokumentarnych, wyświetlanych było w specjalnych kinach aktualności.

Prasa węgierska poświęciła polskiej kinematografii wiele miejsca, zamieszczając artykuły i wzmianki oraz recenzje filmów polskich wyświetlanych w ramach Festiwalu na ekranach całego kraju.

Dyr. Wojtyga podkreślił wielką serdeczność, z jaką przyjmowana była delegacja polska.

Zacieśniająca się współpraca naszych kinematografii — zakończył dyr. Wojtyga — będzie niewątpliwie dalszym krokiem na drodze do pogłębienia łączącej nasze narody braterskiej przyjaźni, czego dalszym dowodem będzie we wrześniu br. Festiwal Filmów Węgierskich w Polsce.

Film

Arcydzieło radzieckiej sztuki filmowej

„Musorgski". Scenariusz: A. Abramowa i G. Roszal, reżyseria: G. Roszal, zdjęcia: M. Magid i L. Sokolski, muzyka: D. Kabalewski. Produkcja: „Lenfilm", 1950 (ZSRR).

Odznaczony Nagrodą Stalinowską radziecki film o genialnym kompozytorze rosyjskim XIX wieku, Modeście Musorgskim, to film biograficzny, który wychodzi jednocześnie daleko poza ramy opowieści o życiu jednego człowieka.

Ukazując w niezmiernie wnikliwy sposób twórczy rozwój Musorgskiego, sięgając głęboko do źródeł wielkości jego muzyki autorzy filmu odpowiadają jednocześnie na istotne pytanie, w czym leży nieśmiertelność dzieła sztuki.

Rzutując sylwetkę bohatera na plastycznie zarysowane tło społeczne epoki, ukazując nieustanną walkę nowego ze starym, film mówi o tym, jak walka ta odbijała się w sztuce i jaki był, z drugiej strony, udział sztuki w tej walce.

„Piękno — to życie" — takie było credo Musorgskiego. Film o nim pokazuje, jak realizował on w swym życiu i twórczości to wyznanie wiary, jak na tym fundamencie zbudował swą nieśmiertelną muzykę.

Centralnym zagadnieniem filmu jest płomienna walka Musorgskiego o narodową muzykę rosyjską, wyrosła korzeniami z życia i twórczości ludu rosyjskiego służąca narodowi w jego postępowych dążeniach.

Tony takiej właśnie muzyki znajdujemy w twórczości Musorgskiego. Film mówi o narodzinach tych patriotycznych tonów, ukazuje obrazy życia, o których z taką namiętnością i siłą opowiedziała później muzyka Musorgskiego.

I tak pokazano, jak młody Musorgski przeżywa swe pierwsze spotkanie z nędzą i krzywdą XIX-wiecznej wsi rosyjskiej, jak spotkanie to kieruje jego twórczą myśl na nowe tory. Pokazano obudzenie się w Musorgskim świadomości siły, jaką reprezentuje lud, nienawidzący swych ciemiężycieli... Ta siła znalazła swój wyraz w całej późniejszej twórczości wielkiego piewcy narodu rosyjskiego.

Musorgski nie był osamotniony w swej walce. „Potężna garstka", — jak nazywano grupę, do której należeli Bałakirew, Rimski - Korsakow, Cezar Cui, Dargomyżski, Borodin, znakomity krytyk i znawca sztuki Stasow, — walczyła z nim razem o narodową muzykę przeciwko kosmopolitycznym chwalcom „muzyki europejskiej", broniącym swych wstecznych pozycji pod wysokim książęcym protektorate

Najwięcej uwagi poświęcono w filmie sprawie powstania narodowego realistycznego dramatu muzycznego, opery „Borys Godunow".

Wykorzystując ogromne możliwości sztuki filmowej, scenarzysta i reżyser w nowatorski i głęboko przemawiający sposób ukazali siłę tej opery, jej wielkość i potęgę, ogromny ładunek jej społecznej treści. Wychodząc obiektywem filmowym poza ciasne ramy sceny teatralnej, zawsze krępujące w pewien sposób dynamizm wielkiego obrazu historyczno - społecznego, zarysowanego przez Musorgskiego w tej operze, wydobyli oni bez reszty z „Borysa Godunowa" nakreślony w nim wspaniały w swej epickiej wymowie dramat narodowy.

Niezapomniane wrażenie wywierają w filmie te momenty, w których ukazano, jak rodziła się w umyśle kompozytora koncepcja przysłej opery. Powroty i odejścia od postaci Musorgskiego do scen plenerowych, w których rozgrywa się akcja dramatu historycznego tak, jak ją widział twórca w swej wyobraźni — wprowadzają do filmu drugą epokę w sposób pełen żywotności i rozmachu. Przeniesienie akcji opery ze sceny w żywą przestrzeń rosyjskiej ziemi, dodało inscenizacji dramatu Musorgskiego uwielokrotnionej siły i mocy. Jednocześnie rozwiązano w ten sposób znakomicie trudności, jakie powstają zawsze, gdy na ekranie ukazać się ma przedstawienie teatralne.

Na szczególną uwagę zasługuje strona plastyczna filmu. Wspaniałe operowanie barwą jako elementem dramaturgicznym, rozłożenie świateł, celowo określające nastrój danej sceny, (czerwone blaski na twarzach obradujących członków „potężnej garstki") wiele obrazów jakby namalowanych ręką Repina, znakomite ujęcia operatorskie (scena pod Kromami, scena u bram klasztoru Nowodiewiczego, scena przy krzyżu) i wspaniałe plenerowe sceny masowe z „Borysa Godunowa", rozsadzające, wydawałoby się, swą potężną dynamiką ramy ekranu — to wielki, nowatorski wkład twórców filmu w zdobycze kinematografii.

Nie mniejszą rolę odgrywa w filmie doskonale zestrojona z epoką muzyka Kabalewskiego, która umiejętnie przygotowuje każdorazowo nadejście oryginalnej twórczości Musorgskiego.

Postać Musorgskiego wprost genialnie odtworzył w filmie wielki aktor radziecki, A. Borysow. Z głębokim wyczuciem epoki i sylwety duchowej bohatera odtworzył on wewnętrzne przeżycia kompozytora, trud jego twórczej pracy, jego zmagania o narodową muzykę rosyjską, ogrom pracy i talentu, z którym przetwarzał Musorgski prawdę życia na muzyczną opowieść o nim. Musorgski Borysowa to płomienny bojownik o wielką sztukę, pełen wewnętrznego ognia artysta i patriota.

Odkrycie w filmie procesu twórczego, który poprowadził Musorgskiego od spotkania z niewolą i walką rosyjskiej wsi do stronic, zapisanych nutami realistycznego narodowego dramatu muzycznego — to wielka siła filmu, ogromne osiągnięcie jego twórców.

Drugą wspaniałą postać filmu stworzył N. Czerkasow w roli Stasowa, ideowego przywódcy „potężnej garstki", płomiennego trybuna postępu i patriotyzmu. W rolach Borodina i Rimskiego - Korsakowa występują aktorzy J. Leonidow i A. Popow.

Trudno wymienić wszystkich odtwórców. Cały zespół aktorski filmu, łącznie z odtwórcami ról operowych, wzniósł się na szczyty realistycznej gry.

Film o „Musorgskim" to nowy niezmiernie cenny wkład kinematografii radzieckiej w twórczy dorobek sztuki filmowej. To arcydzieło filmowe, które dokonuje przełomu w dziejach kinematografii, a w szczególności w historii filmu barwnego. To jednocześnie wspaniały przykład jak czerpać z bogactwa przeszłości naukę dla dnia dzisiejszego, jak przybliżać tę wielką przeszłość współczesnym pokoleniom.

IRENA MERZ

Czy trzeba czekać na deszcz?

Od kilku dni utrzymuje się w stolicy pogoda pochmurna, deszczowa. Z całą jednak pewnością można twierdzić, że prędzej, czy później znów będzie słonecznie i ciepło.

Dziwne to może, ale jest bardzo wielu ludzi, których to wcale nie cieszy. Należą do nich w pierwszym rzędzie pasażerowie pociągów podmiejskich, wysiadający na dworcu Warszawa - Śródmieście. I nic dziwnego.

Każdy, kto choć raz w gorący słoneczny dzień pójdzie na ten dworzec jest narażony na „pochłonięcie" sporej porcji kurzu ceglanego, pozostałego po kruszywie którym wysypano część peronu. A ludzie dojeżdżający do pracy korzystają z tej „przyjemności" dwa razy dziennie.

Nic dziwnego, że marzą oni o deszczowej pogodzie. Jak również o tym, aby kierownictwo dworca zatroszczyło się o pasażerów i nie kazało im łykać kurzu. *(k)*

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Sprytna wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — czwartek 10.5 — „Szczęście" — godz. 19 — piątek 11.5 — „Jak wam się podoba" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — czwartek 10.5 — „Damy i huzary" — godz. 19 — piątek 11.5 — nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — czwartek 10.5 — nieczynny — piątek 11.5 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — czwartek 10.5 — „Panie Dobrodzieju" — godz. 19.15 — piątek 11.5 — nieczynny.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY — (Szwedzka 2-4) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR DZIECI „GNOM" (Szwedzka 20) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Paluszka" — przedstawienia zamknięte.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — czwartek 10.5 — „Pan Twardowski" — godz 19 — piątek 11.5 — Koncert symfoniczny — godz. 19.

*

CYRK NR. 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — początek przedstawień codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 15.30 i 19.30.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz 16.30, 18.45, 21

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Cztery serca" — prod. radziecka — godz 16, 18, 20

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Rwący potok" — prod. fińska — godz 17, 19, 21

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Za cenę życia" — prod. angielska — godz 16.30, 18.45, 21

STOLICA (Narbutta) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Ucieczka z niewoli" — prod. bułgarska — godz 16, 18, 20

OCHOTA (Grójecka 65) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Zapora" — prod. CSR — godz. 16, 18, 20.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz 16.30, 18.45, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Antoni i Antonina" — prod. francuska — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Warszawska premiera" — prod. polska — godz 17, 19, 21

TĘCZA (Suzina 4) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Statek Derbent" — prod radziecka — godz 17, 19, 21

POLONIA (Marszałkowska 56) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Dni i noce" — prod. radziecka — godz 16, 18, 20

LOTNIK (Powstańców 1) — czwartek 10.5 i piątek 11.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR — godz 17 i 19.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 6-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.

Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul Srebrna 12, centrala telefoniczna 801-20, 22, 23, 30

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. prenumerata zbiorowa od 10 egz na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9 — zł

Konto PKO — Nr I-14008

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel 8-29-84

Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41

Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego

2 . 2-B — 29858

Czytelnicy i korespondenci piszą

Głębinowa pompa i głębinowe milczenie

W dniu 5.VI. 1950 r. pracownicy Naczelnej Dyrekcji PP „Polskie Uzdrowiska" Drozdowski, Hołownia i Jastrzębski złożyli do zakładowego komitetu współzawodnictwa projekt konstrukcji pompy głębinowej z tłokiem gazowym, przedstawiając korzyści, jakie może przynieść uzdrowiskom jego realizacja.

Zakładowy komitet, nie mając możliwości dokonania oceny projektu, przesłał go w dniu 6.VI. 1950 r. do Głównego Komitetu Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia.

Zarząd główny związku pismem z dnia 20.VII.50 r. zawiadomił naczelną dyrekcję, że projekt pompy głębinowej został wysłany do oceny Komisji Racjonalizatorskiej Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Warszawie.

Po bezskutecznym dwumiesięcznym oczekiwaniu na zaopiniowanie omawianego pomysłu, sekretarz Komisji Usprawnień i Wynalazczości przy naszym zakładzie interweniował w zarządzie głównym związku, gdzie oświadczono mu, że odpowiedź ze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników jeszcze nie nadeszła i że będą natychmiast monitować.

W ciągu następnych 5 miesięcy komisja usprawnień wielokrotnie upominała się o dostarczenie opinii o projekcie pompy. Wobec upartego milczenia zarządu związku, w dniu 17.II. 1951 r. Komisja Usprawnień Naczelnej Dyrekcji Uzdrowisk zażądała natychmiastowego zaopiniowania projektu pompy, wyjaśniając, że sprawa ta jest niesłychanie pilna ze względu na konieczność jak najszybszego zastosowania pomysłu w jednym z uzdrowisk.

Odpowiedzi jednak wciąż nie było.

W dniu 7.IV.51 r. komisja wysłała list do zarządu głównego związku z żądaniem załatwienia sprawy projektu pompy w ciągu 7 dni.

Do dnia dzisiejszego odpowiedź nie nadeszła.

Sprawa ta jest dla racjonalnej gospodarki w uzdrowiskach bardzo ważna. Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia i Stowarzyszenie Inżynierów i Techników, nie potrafiła jednak, jak widać, tego absolutnie zrozumieć.

JAN SOBÓTKA
sekr. org. partyjnej Dyrekcji Naczelnej PP „Polskie Uzdrowiska"

Ziejący pustką Dom Ludowy nie świadczy dobrze o władzach Samopomocy Chłopskiej w Górzyńcu

„Dom Ludowy" Związku Samopomocy Chłopskiej w Górzyńcu pow. Jelenia Góra — to dziwny dom.

Dawniej służył on za stołówkę Zespołu Sanatoriów Państwowych w Kowarach. Od dwóch lat budynek jest własnością ZSCh, mimo to jego ściany zdobią do dziś dekoracje wykonane przed kilku laty staraniem kuracjuszy. ZSCh ograniczył się jedynie do powieszenia szyldu z napisem „Dom Ludowy" poza tym zaś wcale nie interesuje się budynkiem.

Dom stoi więc brudny, opuszczony, zaniedbany i... nikomu nie przydatny. Jedynym użytkowanym pomieszczeniem jest pokoik zajęty przez bibliotekę, reszta zieje pustką. Marnują się urządzenia kuchenne, meble i naczynia stołowe. Te ostatnie stoją w bufecie — niemyte od czasu ostatniej... zabawy karnawałowej co świadczy, że do domu przez kilka miesięcy nikt z kierownictwa nie zaglądał.

Miejscowe władze ZSCh powinny zająć się losem opuszczonego „Domu Ludowego" i zrobić zeń to, czym być powinien, lub też — o ile nie czują się na siłach — przekazać budynek instytucji, która go należycie wykorzysta.

STEFAN WÓJCIK
Warszawa

Niszczeje sprzęt sportowy

Na terenie Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie na Bielanach Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego i Szkutniczego posiada swoje magazyny.

Centrala magazynuje ponadto sprzęt pod murami uczelni na otwartym powietrzu. Skrzynie gimnastyczne, płotki, rożnego rodzaju stojaki, kajaki itp. rzeczy niszczeją pod wpływem zmiennych warunków atmosferycznych.

Tej „planowej" gospodarce sprzętem przyglądają się studenci AWF i zastanawiają się, jak znaleźć lekarstwo na ukrócenie niedbalstwa Centrali. Usilne starania kierownictwa uczelni, rożne konferencje na ten temat nie dają żadnego rezultatu.

Czas najwyższy pomyśleć o zdobyciu odpowiedniego magazynu.

JÓZEF DEMPNIAK
student Akademii Wych. Fiz.
Warszawa

Wykroczenie niezawinione

W osiedlu Halinów, oddalonym o 27 km od Warszawy na linii Mińsk Mazowiecki jest kasa biletowa niestety nieczynna od dnia 12 stycznia 1951 r. Kasa ta sprzedawała około 3.000 biletów miesięcznych pracowniczych i około 300 biletów jednorazowych dziennie.

W dniu 3 maja 1951 r., wsiadając do pociągu osobowego na stacji Halinów, zgłosiłam się do konduktorki, zawiadamiając ją, że jadę bez biletu, na co ona odrzekła: „dobrze, zaraz bilet wypiszę". Po długim czekaniu przed dojazdem do Warszawy Wschodniej usiłowałam powtórnie poprosić ją o wypisanie biletu, lecz nie sposób było dostać się do niej, tylu ludzi było w pociągu.

Po przyjeździe na Dworzec Śródmieście znowu zwróciłam się do konduktorki lecz ona odrzekła mi, że nie mogła zdążyć wszystkim wypisać biletów. Natomiast podała mi swój numer służbowy 143 i numer pociągu 818.

Z kolei dyżurna nadzorczyni na Dworcu Śródmieście skierowała mnie do bileterki, która ze mną udała się do kasy i zawiadomiła kasjera, aby pobrał ode mnie normalną cenę biletu. Jednakże bileterka ani słyszeć o tym nie chciała, kategorycznie żądając 9 zł, tytułem kary za przejazd bez biletu. Żądaną kwotę zapłaciłam, gdyż spieszyłam się do pracy. Prosiłam bileterkę o numer służbowy lecz ona odmówiła go podać.

Uważam, że tego rodzaju fakty nie powinny się zdarzać. Pasażerowie chcą być lojalni wobec PKP, ale nie chcą płacić niesłusznie kar.

MIROSŁAWA BOŻEK
Halinów

Pięknie uczcili 1 Maja

W związku z wykonaniem zobowiązań 1-majowych przez załogę oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 2 w Chrzanowie w dniu 30 kwietnia 1951 roku odbyła się uroczysta akademia.

W czasie części rozrywkowej akademii kierownik biura tow. Sobczak zawiadomił o niespodziewanym nadejściu na bocznicę kolejową wagonów z materiałami, które należy szybko rozładować, aby zwolnić wagony do dalszej pracy.

Na apel przewodniczącego Rady Zakładowej, tow. Józefa Małeckiego, robotnicy z grupy wydziałowej opuścili zabawę i mimo późnej pory udali się na bocznicę celem wyładowania wagonów.

Szybka i sprawna organizacja pracy przyczyniła się do zwolnienia wagonów jeszcze w tym samym dniu bez niepotrzebnej i kosztownej 2-dniowej zwłoki.

KOŁO ZWIĄZKOWE PPRK-2
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

POTRAFILI ZROZUMIEĆ SWÓJ BŁĄD

29 ub. miesiąca zamieściliśmy korespondencję Józefa Komorowskiego z Warszawy pt. „Dwie brygady". Autor przeciwstawiał pracę dwu ekip monterskich: z elektrowni i wodociągów, które naprawiały podziemne przewody przy ul. Berezyńskiej.

Robotnicy wodociągów po naprawieniu podziemnego kabla pięknie ułożyli z powrotem chodnik i zabrukowali ulicę, „elektrycy" natomiast pozostawili po sobie kupę kamieni i płyt chodnikowych.

Notatka nasza poskutkowała, bowiem — jak nas informuje jej autor — w kilka dni po jej ukazaniu się brygada z elektrowni zjawiła się znów na miejscu i przywiezionymi płytami i kamieniami wyrównała ulicę.

Kropki nad „i"

DEPRYMUJĄCE

Angielski tygodnik „The Listener" zamieścił artykuł o wynikach interesującej ankiety w sprawie analfabetyzmu wśród młodzieży Wielkiej Brytanii.

„Ankieta przyniosła nieoczekiwane rezultaty — pisze tygodnik — a jej wynik należy uważać za bardzo deprymujący". Okazuje się, że co szósty młody człowiek w Anglii nie potrafi czytać, jak wynika z podanych w artykule cyfr.

Jak na kraj pyszniący się swą „zachodnią kulturą" to istotnie, mówiąc delikatnie, nieco „deprymujące". *(ca)*

ZA WIELE

Rząd de Gasperiego zakazał organizacji wystawy pt. „Sztuka przeciw barbarzyństwu". Zastępca ministra spraw wewnętrznych Bubbio oświadczył w związku z tym:

„Wystawa została zakazana ze względów politycznych. Nie szkodzi, że konstytucja nie przewiduje takich kroków... Wystawa atakuje rząd i głowy obcych państw. Jak na kraj który się zbroi, to jest nieco za wiele".

Za wiele — czego?

...chyba właśnie barbarzyństwa... *(r)*

IV MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

Zasłużone zwycięstwo drużynowe Czechosłowacji

Duńczyk Olsen najlepszym kolarzem w klasyfikacji indywidualnej

IV Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", mobilizujący zawodników oraz miliony widzów manifestujących na trasie swą wolę walki o pokój — został zakończony. Zasłużone zwycięstwo drużynowe odniosła w wyścigu, podobnie jak w roku ubiegłym, drużyna czechosłowacka. Zespół CSR wykazał doskonałą taktykę jazdy, a najlepszy jego reprezentant, Ruziczka, wygrał największą ilość etapów.

Wielki sukces w IV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" odniosła młoda drużyna Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która zajęła drugie miejsce. Sukces swój zawdzięczają kolarze NRD wzorowo pojętej kolektywnej współpracy i wzajemnej pomocy.

Trzecie i czwarte miejsca zajęli kolarze Węgier i Bułgarii, co świadczy o stałym podnoszeniu się poziomu sportu w tych krajach, dzięki troskliwej opiece państwa ludowego. Dobra lokata zespołu węgierskiego tym bardziej godna jest podkreślenia, że drużyna ta składała się w większości z bardzo młodych kolarzy.

Zespół polski zajął piąte miejsce w ostatecznej klasyfikacji, przed Rumunią, Danią, Włochami, Polonią Francuską i Finlandią. Polacy, po zwycięstwie w I etapie Wyścigu pojechali w następnych etapach słabiej. Nasi kolarze nie potrafili walczyć zespołowo, jechali zbyt defensywnie, rzadko tylko inicjując ucieczki. Przebieg ostatniego etapu jest tylko częściową rehabilitacją za słabe wyniki poprzednich. Do omówienia szczegółowego naszej drużyny powrócimy później.

Drużyny Francji i Triestu z powodu zdekompletowania nie zostały sklasyfikowane. Zespoły te stanęły na starcie bez należytego przygotowania. Reakcyjne rządy tych krajów szykanują sport robotniczy, nie dają mu żadnej pomocy i możliwości rozwojowych. Fakt jednak, że reprezentacje sportu robotniczego tych krajów wzięły udział w Wyścigu Pokoju, podkreśla międzynarodową solidarność klasy robotniczej wszystkich krajów w walce o pokój .

Dziewiąty, ostatni etap IV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", prowadzący z Łodzi do Warszawy na trasie długości 143 km, był jednym z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych etapów. Świadczy o tym doskonały czas zwycięzcy etapu, Czechosłowaka Ruziczki, który uzyskał przeciętną szybkość ok. 41,2 km na godz. Jest to najwyższa przeciętna, osiągnięta podczas całego wyścigu.

Drużyna polska zasłużyła sobie w tym etapie na pełną pochwałę. Kolarze nasi pojechali doskonale, wytrzymali tempo, a nawet inicjowali ucieczki. Drużyna polska uzyskała jednakowy czas z drużyną CSR, dzieląc z nią pierwsze miejsce. Bardzo dobrze w etapie tym pojechały również drużyny Danii i NRD, zajmując trzecie i czwarte miejsca.

W ostatecznej klasyfikacji indywidualnej Duńczyk Olsen nie pozwolił wydrzeć sobie pierwszego miejsca, zachowując do końca tytuł przodownika wyścigu. Do oceny indywidualnej kolarzy powrócimy później.



Zwycięzca IV Wyścigu Pokoju Duńczyk Olsen

Dobra jazda Polaków w ostatnim etapie wyścigu

Honorowy start do ostatniego etapu odbył się na ul. Piotrkowskiej o godz. 14.30. Start ostry przeprowadzono pół godziny później. Kolarze żegnani byli przez robotniczą Łódź niezwykle serdecznie. Gęste szpalery widzów zgromadzone na ulicach, którymi przejeżdżali zawodnicy, żywo manifestowały na cześć uczestników tej wielkiej imprezy.

Już zaraz po starcie okazało się, że etap ten nie będzie potraktowany przez zawodników jako etap lekki, etap umiarkowanego tempa. Kolarze ruszają bardzo ostro, strzałka na liczniku w naszym samochodzie wskazuje szybkość 45 km na godz. Etap zapowiada się bardzo ciekawie i widać, że rozegrany będzie na szybkość i że każdy z zawodników da z siebie wszystko, aby pierwszy wpaść na metę w Warszawie.

Polacy narzucają tempo

Pierwsze defekty zaczynają się u reprezentantów Polonii francuskiej. „Łapią gumy" Kulczyński i Feliks Klabiński. Rumun Jonica nie wytrzymuje szybkiego tempa, dochodzącego miejscami do 50 km na godz. i zostaje w tyle. Inicjatorami tego szybkiego tempa są Polacy, którzy zmieniając na przemian prowadzenie z reprezentantami NRD i Duńczykiem Olsenem, podciągają za sobą wszystkich innych zawodników.

Na 28 km ma defekt gumy Czechosłowak Svoboda, a za chwilę — Francuz Pierre. Kilka kilometrów dalej zawodnik ten po raz drugi przebija gumę i z powodu braku zapasowych dętek, wycofuje się z wyścigu.

Dojeżdżamy do Łowicza. Na ulicach miasta odświętnie udekorowanego i owacyjnie witającego kolarzy, przebija gumę już po raz drugi Kulczyński z Polonii francuskiej. Ambitny ten zawodnik stara się dopędzić grupę, ale w momencie kiedy był już od niej o jakieś 200 m, tempo czołówki znowu wzrosło i Kulczyński zostaje w tyle.

Ostergaard ratuje Olsena

Mniej więcej na 60 km na zakręcie szosy następuje mała, na szczęście nieszkodliwa kraksa. Upada kilku kolarzy, a między nimi przodownik wyścigu Olsen. Ostergaard błyskawicznie oddaje koledze swój rower, zatrzymując rower Olsena ze skrzywionym kierownikiem. Olsen za chwilę już jest znowu w czołówce, a za grupą pozostają: Niemiec Gaede, Bułgar Iwanow, Duńczycy Ostergaard i Röpke. Wszyscy, z wyjątkiem Ostergaarda, który prostuje kierownik, puszczają się w pogoń za grupą. Wspaniale jedzie maleńki Röpke, który po kilkunastu kilometrach, dochodzi do grupy.

Tymczasem w tyle Ostergaard w towarzystwie Czechosłowaka Svobody i Kulczyńskiego stara się również dopędzić czołówkę. Tempo nadane przez Duńczyka jest tak szybkie, że nie wytrzymują go kolejno Kulczyński i Svoboda. W rezultacie samotny Ostergaard dochodzi do grupy.

Kapiak ucieka

Mijamy Sochaczew. Od Warszawy dzieli nas 48 km. W tym momencie ucieka Kapiak i zyskuje 500 m przewagi. Jednak wobec szybkiego tempa, w jakim prowadzony jest wyścig, ucieczka jego ma małe szanse powodzenia. I rzeczywiście, po kilkunastu minutach grupa dochodzi do Kapiaka.

Czym bliżej Warszawy, tym tempo wyścigu coraz bardziej wzrasta. Kolarze mijają Błonie, gdzie witają ich cztery orkiestry i pięknie umajone bramy triumfalne.

Nie wszyscy kolarze wytrzymują narzucone tempo. Grupa dzieli się na dwie części. W pierwszej jadą wszyscy Polacy, Czechosłowacy (z wyjątkiem Svobody), Duńczycy, 1 Francuz, 4 Niemców, 2 Włochów, 1 Triesteńczyk i 3 Węgrów oraz 2 Rumunów.

Zbliżamy się do przedmieść Warszawy. Wola owacyjnie wita kolarzy. Widzowie, stojący w szpalerze wypuszczają z pudełek gołębie, które unoszą się nad przejeżdżającymi kolarzami.

Finisz na ulicach Warszawy

Ulice Warszawy zapełnione są dziesiątkami tysięcy widzów, oklaskujących gorąco zawodników i manifestujących na rzecz pokoju.

Zawodnicy wciąż jadą w jednej grupie, miejscami tylko rozciągając się na węższych ulicach. Na Królewskiej przed Krakowskim Przedmieściem Niemiec Fensl wpada w szyny tramwajowe i przewraca się. Natychmiast podnosi się, jednak już nie jest w stanie dopędzić czołówki, która w międzyczasie oddaliła się od niego o przeszło 100 m.

Zbliżamy się do stadionu im. Wojska Polskiego. Na trasie olbrzymie tłumy widzów. Wśród nieustających owacji przeszło 50.000 widowni, kolarze wpadają na bieżnię stadionu i po przejechaniu jednego okrążenia, mijają metę. Najszybszy okazał się znowu Czechosłowak Ruziczka, który zwyciężył w ostatnim etapie IV Wyścigu Pokoju.

Dalsze miejsca w minimalnych odstępach czasu zajęli: Röpke, Wrzesiński, Klabiński, Dimow, Pericz, Olsen, Ferri, Vesely.

Ostatni etap IV Wyścigu Pokoju został zakończony. Finał tej imprezy wypadł wspaniale. Rozentuzjazmowana publiczność podrzuca do góry zwycięzcę etapu Ruziczkę, trzymającego piękne bukiety kwiatów.

Za chwilę wpada druga grupa kolarzy równie gorąco i owacyjnie witana przez widownię.

Z. DALL

Defilada zrzeszeń sportowych wzbudziła zachwyt
50 tys. widzów na stadionie WP

Ludność Warszawy, która z ogromnym zainteresowaniem, podobnie zresztą jak w ubiegłych latach, śledziła przez 10 dni przebieg IV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" miała w dniu zakończenia tej wielkiej imprezy tylko jedno zmartwienie: pogoda czy deszcz towarzyszyć będą ostatniemu etapowi Łódź — Warszawa. I chociaż w godzinach popołudniowych deszcz spadł dwukrotnie, dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy już od godziny 3-ej po południu zajmowały miejsca na chodnikach ulic, wzdłuż których mieli przejeżdżać kolarze w drodze na metę na Stadionie Wojska Polskiego.

Około godziny 4-ej po południu tj. w chwili gdy na stadionie, wypełnionym już po brzegi ponad 50-tysięczną rzeszą widzów, rozpoczęły się zawody piłkarskie Kraków — Warszawa, na ulicach wokoło stadionu zebrane były tłumy obliczane na wiele dziesiątków tysięcy.

Zła pogoda nie odstraszyła widzów

Nie zwracając uwagi na kapryśną pogodę, tłumy te oczekiwały ponad 3 godziny na przybycie uczestników wyścigu, których w chwili ich przejazdu oklaskiwały serdecznie wiwatując na cześć bohaterów tej wielkiej imprezy sportowej na rzecz przyjaźni między narodami i pokoju.

Stadion Wojska Polskiego udekorowany był flagami państw uczestniczących w wyścigu, flagą Związku Radzieckiego oraz portretami Generalissimusa Józefa Stalina, prezydenta Bolesława Bieruta i prezydenta Klementa Gottwalda. Wokół trybun umieszczone były transparenty z napisami: „Niech żyje chorąży pokoju Józef Stalin", „Niech żyje braterstwo sportowców walczących o pokój świata" i inne.

Punktualnie o godzinie 16-ej na boisko wbiegły przyjęte burzą oklasków reprezentacyjne drużyny piłkarskie Krakowa i Warszawy. Sprawozdanie z meczu podajemy na innym miejscu.

Sztafeta

W przerwie zawodów piłkarskich rozegrano bieg sztafetowy 4 x 400 m z udziałem zespołów Budowlanych, CWKS, AZS, Gwardii, AWF i Kolejarza. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między drużynami Budowlanych i AZS. Wygrała bezkonkurencyjnie sztafeta Budowlanych.

W czasie zawodów samolot Aeroklubu Warszawskiego, który przelatywał nad trasą wyścigu, dwukrotnie zrzucił na boisko meldunek o sytuacji na szosie. Dzięki tym meldunkom publiczność zarówno na stadionie jak i na ulicach dowiedziała się, że na 30 km przed Warszawą prowadzenie objął Duńczyk Olsen.

Owacje publiczności na cześć premiera Cyrankiewicza i marszałka Rokossowskiego

Po zakończeniu zawodów piłkarskich, których poziom i przebieg był dobrą propagandą tego sportu, speaker doniósł, że uroczystość zakończenia IV Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i Rudeho Prava" zaszczycili swą obecnością premier tow. J. Cyrankiewicz oraz marszałek Polski tow. Konstanty Rokossowski. W tym momencie cała widownia powstała z miejsc i rozległy się frenetyczne, długotrwałe oklaski.

Gdy umilkły oklaski i wiwaty, orkiestra odegrała hymn państwowy.

Rozpoczyna się defilada

Po chwili na boisko zaczęły wkraczać poczty sztandarowe oraz delegacje zrzeszeń sportowych, aby wziąć udział w defiladzie. Wspaniale przeprowadzona defilada sportowców ubranych w barwne kostiumy stworzyła widowisko, które wzbudziło zachwyt widowni.

Gdy uczestnicy defilady ustawili się na boisku z pocztami sztandarowymi na czele, do zebranych przemówił przez mikrofon wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Ignar.

„Za parę minut przywitamy na stadionie zawodników jedenastu krajów, którzy po przebyciu trasy wiodącej szlakiem przyjaźni dwóch bratnich narodów, z Pragi Czeskiej do Warszawy — przybędą do naszego ukochanego miasta, do stolicy pokojowej i budującej swoje lepsze jutro Polski Ludowej.

Powitamy ich jako bojowników tej samej sprawy, najszlachetniejszej sprawy ludzkości, sprawy pokoju. Na całym świecie setki milionów ludzi podpisują obecnie apel dobrej woli — Apel Światowej Rady Pokoju, wzywającej pięć mocarstw do porozumienia się celem zapobieżenia wojnie. W Polsce jesteśmy w przededniu Narodowego Plebiscytu Pokoju, w którym cały naród polski raz jeszcze zadokumentuje swoją niezłomną wolę utrwalenia pokoju na świecie i swoją jedność w walce przeciwko imperialistom, usiłującym znów świat wtrącić w pożogę i klęskę. Sportowcy polscy wraz ze sportowcami innych krajów wezmą pełny udział w akcji plebiscytowej".

Po nim zabrał głos w imieniu sportowców polskich znany kolarz Sałyga z Gwardii.

„Miliony młodych ludzi w Polsce — oświadczył następny mówca — mistrz sportu Sałyga — zorganizowanych w zrzeszeniach sportowych i zjednoczonych pod sztandarem ZMP, przeniknięte są gorącym pragnieniem walki o trwały pokój na świecie. W zbliżającym się wielkim Narodowym Plebiscycie Pokoju weźmiemy jako aktywiści czynny udział."

Mówca podkreślił, że pokojowa, twórcza praca pomnaża bogactwo i potęguje siłę naszej ojczyzny, zapewnia szczęśliwe jutro naszej młodzieży i przynosi wspaniałe możliwości rozwojowe na polu wychowania fizycznego.

Po zakończeniu przemówień wypuszczono w powietrze gołębie. W tej chwili ukazało się słońce i w jego promieniach rozpoczęła się wspaniała defilada. Otwierali ją studenci Akademii Wychowania Fizycznego w kostiumach biało-czerwonych. Czołówka niosła olbrzymi transparent z napisem „pokój zwycięża".

Za czołówką maszerowały szeregi słuchaczek i słuchaczy AWF z bukietami kwiatów w rękach. Młodzież wznosiła okrzyki: „pokój, pokój".

Maszerują zrzeszenia sportowe

Za sportowcami AWF defilowało zrzeszenie AZS w zielonych kostiumach, powiewając chusteczkami biało-czerwonymi. Dalej maszerowali sportowcy ZS Stal w kostiumach koloru niebieskiego. Za Stalą defilowała Spójnia w kostiumach bordo, dalej ZS Unia w dresach jasno - niebieskich, CWKS w kostiumach zielonych, Kolejarz w granatowych, Ogniwo w kostiumach koloru bordo, Budowlani w szarych kostiumach, z kielniami w rękach, Ludowe Zespoły Sportowe w kostiumach koloru zielono-buraczkowego i jako ostatnia Gwardia w dresach ciemno-granatowych.

Defilującym sportowcom towarzyszyły nieustanne oklaski, przy czym widownia przyłączyła się chóralnie do wznoszonych przez nich okrzyków po-kój, po-kój, po-kój, Sta-lin, Bie-rut.

Po zakończonej defiladzie na boisku pozostała ekipa AWF, która utworzyła żywy obraz, przedstawiający słowo „pokój".

O godz. 18-ej dalszy meldunek z trasy zapowiadał, że czołówka kolarzy, złożona z 23 zawodników, minęła Ożarów. O g. 18.15 ostatni telefoniczny meldunek z trasy donosił, że kolarze znajdują się już 6 km od mety i że należy oczekiwać ich przybycia w ciągu 12 — 15 minut.

Pierwsi na mecie

Istotnie, punktualnie o godz. 18.25 widownia zafalowała i rozległy się okrzyki: „jadą, jadą". W tej samej chwili na czarnej bieżni pojawiła się pierwsza sylwetka kolarza. **R. LITWIN**

Mecz piłkarski Warszawa – Kraków
3:1 (2:1)

Międzymiastowe spotkanie piłkarskie Kraków — Warszawa, zakończone mało oczekiwanym zwycięstwem reprezentacji stolicy 3:1 (2:1), rozegrały drużyny w następujących składach:

Kraków — Jurowicz (Hymczak), Gędłek (Dudek) — Glimas, Kolasa — Kaszuba — Szczurek, Kotaba — Jaśkowski — Nowak — Gracz — Mordarski.

Warszawa — Stefaniszyn (Kłaczek), Gierwatowski — Serafin, Waśko (Szczepański) — Brzozowski — Oprych, Olszewski — Popiołek — Brajter — Szularz — Wesołowski.

Mecz rozegrany w wybitnie przyjacielskiej atmosferze, bez cienia brutalności, był wzorem szlachetnej, choć ostrej i nieustępliwej walki o zwycięstwo. Obie drużyny zagrały ambitnie, mimo trudnych warunków terenowych (rozmokłe boisko), pokazały zagrania, które dostarczyły widowni wiele emocji i zadowolenia.

Gra drużyny krakowskiej była milsza dla oka, dzięki lepszej technice i przyziemnym akcjom zespołowym. Jednak finezyjnej, pełnej polotu grze krakowian brakło wykończenia — zdecydowania strzałowego. Jedynie lewy łącznik Gracz starał się strzelać z każdej pozycji. Oprócz niego tylko Mordarski oddał parę groźnych strzałów.

Drużyna stołeczna, która odniosła cyfrowo przekonywające zwycięstwo, grała mniej skoordynowanie, bardziej indywidualnie, ale skuteczniej.

Mimo przewagi gości w polu, gracze stołeczni, którzy rzadziej przebywali pod bramką Krakowa, wykorzystali wszystkie szanse, oddając celne, nie do obrony strzały.

Pierwsze minuty gry przyniosły dwie groźne sytuacje dla Krakowa, które wyjaśnił rutynowany Jurowicz. Po kilku minutach brawurowych ataków Warszawy, inicjatywę przejął Kraków i w 20 min. zdobył prowadzenie ze strzału Mordarskiego. W 5 minut później Warszawa wyrównuje ze wspaniałego strzału Olszewskiego. W 30 min. Jaśkowski strzela celnie, ale Stefaniszyn broni w pięknym stylu, zbierając huczne oklaski. W 34 min. Brajter wygrywa pojedynek z Kaszubą i strzela drugą bramkę dla Warszawy.

Po przerwie już w 2 min. Wesołowski wykorzystuje podanie Brajtera i strzela trzecią bramkę. Kraków znowu przechodzi do ofensywy, jego napastnicy jednak nie mogą sobie wyrobić dobrych pozycji strzałowych, albo strzelają anemicznie.

Sędziował ob. Bukowski z Radomia. **(Ltn)**

Mistrzostwa Europy w koszykówce

PARYŻ. W dalszym ciągu mistrzostw Europy w koszykówce rozpoczęto rozgrywki półfinałowe.

Najlepszym z dotychczas rozegranych spotkań był mecz między reprezentacjami ZSRR i CSR, zakończony zwycięstwem drużyny radzieckiej 53:37 (25:26). W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Turcja — Francja — 42:40 (27:17), Bułgaria — Belgia — 51:41 (26:14), Bułgaria — Turcja — 52:45 (36:24), Francja — Belgia — 53:49 (34:26).

W spotkaniach o dalsze miejsca uzyskano następujące wyniki: Austria — Szwajcaria — 36:34 (20:17), Finlandia — Dania — 62:35 (31:15).

Wrócę do mego kraju uzbrojony w entuzjazm pokojowej pracy – mówi zwycięzca wyścigu – Olsen

Zwycięzca wyścigu w klasyfikacji indywidualnej — Duńczyk Olsen z gorącym entuzjazmem mówi o wielkiej imprezie sportowej, zorganizowanej przez redakcję organu KC PZPR „Trybuna Ludu" i organu KP Czechosłowacji „Rude Pravo":

„Spotkał mnie ten zaszczyt, że jako jeden z wieluset tysięcy robotników duńskich, którzy nienawidzą wojny i gorąco pragną pokoju, mogę brać udział w potężnej manifestacji pokoju jaką jest wyścig Praga — Warszawa.

O tym, że narody Czechosłowacji i Polski, tak jak nasz naród i narody całego świata pragną pokoju, świadczyły dobitnie miliony ludzi, witających nas okrzykami: „Niech żyje pokój", powtarzanymi we wszystkich językach wzdłuż całej trasy wyścigu.

Jest dla mnie największą radością, że apel Światowej Rady Pokoju będę mógł podpisać w stolicy Polski, w mieście — bohaterze — Warszawie. Wola walki o pokój wśród wszystkich narodów, a przede wszystkim wśród młodzieży jest niezłomna. Wrócę do mojego kraju uzbrojony w entuzjazm pokojowej pracy, którego dowody widziałem na każdym kroku w Czechosłowacji i obserwuję przez cały czas mego dotychczasowego pobytu w Polsce".

Wyniki dziewiątego etapu

INDYWIDUALNIE

1)	Ruziczka (CSR)	3:27:00
2)	Röpke (Dania)	3:28:00
3)	**Wrzesiński (Polska)**	3:28:00
4)	**Klabiński W. (Polska)**	3:28:03
5)	Dimow (Bułgaria)	3:28:04
6)	Pericz (CSR)	3:28:04
7)	Olsen (Dania)	3:28:05
8)	Ferri (Włochy	3:28:05
9)	Vesely (CSR)	3:28:05
10)	**Hadasik (Polska)**	3:28:06
13)	Kapiak	3:28:10
16)	Wójcik	3:28:14

DRUŻYNOWO

1.	C. S. R.	— 10:24:09
2.	Polska	— 10:24:09
3.	Dania	— 10:24:16
4.	N. R. D.	— 10:25:06
5.	Bułgaria	— 10:26:48
6.	Węgry	— 10:26:52
7.	Rumunia	— 10:34:35
8.	Polonia fr.	— 10:47:24
9.	Finlandia	— 10:47:57
10.	Włochy	— 10:59:45

Ostateczna klasyfikacja wyścigu

INDYWIDUALNIE

1.	Olsen (Dania)	— 45:42:47
2.	Meister (NRD)	— 45:51:18
3.	Ferri (Włochy)	— 45:51:59
4.	Kiss-Dala (Węgry)	— 45:52:13
5.	Sere (Węgry)	— 45:54:33
6.	Dimow (Bułgaria)	— 45:56:14
7.	Sandru (Rumunia)	— 45:56:37
8.	Lobre (Francja)	— 45:57:55
9.	Vesely (CSR)	— 45:58:16
10)	Ruziczka (CSR)	— 45:59:55
11.	**Hadasik (Polska)**	**— 46:02:42**
12.	Krestew (Bułg.)	— 46:03:21
13.	**Wójcik (Polska)**	**— 46:06:16**
14.	Dinter (NRD)	— 46:07:40
15.	Treflich (NRD)	— 46:08:42
16.	Fensl (NRD)	— 46:08:42
17.	Pericz (CSR)	— 46:14:07
18.	Bordon (Triest)	— 46:16:01
19.	Maxim (Rumunia)	— 46:22:25
20.	Otvös (Węgry)	— 46:30:46
21.	**Wrzesiński (Pol.)**	**— 46:33:46**
22.	Kiss (Węgry)	— 46:34:40
23.	Bobczew (Bułg.)	— 46:36:24
24.	Szramek (CSR)	— 46:40:55
25.	Norhadian (Rum.)	— 46:46:41
26.	Svoboda (CSR)	— 46:47:26
27.	Kozev (Bułg.)	— 46:48:10
28.	Ostergaard (Dania)	— 46:50.00
29.	**Klabiński (Pol.)**	**— 46:51:35**
30.	Iwanow (Bułg.)	— 46:54:34
31.	Punkinnen (Finl.)	— 46:56:50
32.	Vida (Węgry)	— 46:57:27
33.	Gnoiński (Pol. fr.)	— 46:57:30
34.	Pantazescu (Rum.)	— 46:58:42
35.	Ponzini (Włochy)	— 47:00:20
36.	Knezourek (CSR)	— 47:09:00
37.	**Kapiak (Polska)**	**— 47:09:06**
38.	Makila (Finl.)	— 47:09:33
39.	Gaede (NRD)	— 47:14:30
40.	Kulczycki (Pol. fr.)	— 47:16:10
41.	Weber (NRD)	— 47:22:13
42.	Jonica (Rumunia)	— 47:47:34
43.	Kasslin (Finl.)	— 48:00:07
44.	Röpke (Dania)	— 48:14:43
45.	Wesoły (Pol. fr.)	— 48:15:53
46.	Klabiński (Pol. fr.)	— 48:16:33
47.	Parisini (Włochy)	— 49:42:51
48.	Kaenaho (Finl.)	— 52:13:50

DRUŻYNOWO

1.	C. S. R.	— 137:42:10
2.	N. R. D.	— 137:54:16
3.	Węgry	— 137:54:27
4.	Bułgaria	— 138:09:38
5.	Polska	— 138:11:18
6.	Rumunia	— 138:34:44
7.	Dania	— 138:57:12
8.	Włochy	— 139:47:47
9.	Polonia franc.	140:52:11
10.	Finlandia	— 141:40:03

Przeciętna szybkość na etapach

I etap — Wójcik (Polska) — ok. 33 km. na godz.

II etap — Dimow (Bułg.) — ok. 36 km. na godz.

III etap — Vesely (CSR) — ok. 33 km. na godz.

IV etap — Ruziczka (CSR) — ok. 35 km na godz.

V etap — Ruziczka (CSR) — ok. 33 km. na godz.

VI etap — Olsen (Dania) — ok. 31 km. na godz.

VII etap — Vesely (CSR) — ok. 33,5 km. na godz.

VIII etap — Ruziczka (CSR) — ok. 31,5 km. na godz.

IX etap — Ruziczka (CSR) — ok. 41,2 km. na godz.

Przeciętna szybkość całego wyścigu wynosiła 33.700 m na godz.

Rekordziści zwycięstw etapowych

W dotychczasowych Wyścigach Pokoju rozegrano łącznie 38 etapów. Wykaz etapowych zwycięstw kolarzy, startujących w tegorocznym wyścigu wygląda następująco:

1) Vesely (CSR) — łącznie 12 zwycięstw,

2) Ruziczka (CSR) — 8,

3—5) Pietraszewski, Wrzesiński i B. Klabiński (Pol. fr.) — po 2,

6—8) Wójcik, Dimow (Bułg.) i Olsen (Dania) — po 1.